

PAWEŁ MAREK MROWIŃSKI
(UNIwersytet Warszawski)

BO KRÓLOM BYŁ RÓWNY... SPROWADZENIE SZCZĄTKÓW JULIUSZA SŁOWACKIEGO W 1927 ROKU JAKO DRAMAT SPOŁECZNY VICTORA TURNERA¹

Streszczenie. Niniejszy artykuł poświęcony jest jednemu z największych widowisk społeczno-politycznych II Rzeczypospolitej – sprowadzeniu prochów Juliusza Słowackiego do Polski oraz powtórnego pogrzebu poety w czerwcu 1927 r. Punktem wyjścia analizy owego wydarzenia stanowi klasyczna kategoria rytuału przejścia (*le rite de passage*) Arnolda van Gennepa, z której wyrasta teoria czteroaktowego dramatu społecznego Victora Turnera, w ramach której rozpatrywane jest owe widowisko. Oprócz tła historycznego (kolejnych prób sprowadzenia prochów J. Słowackiego do Polski na przestrzeni dekad przełomu XIX i XX w.), w artykule wskazane zostały zasadnicze cele jakie przyświecały decydentom politycznym połowy lat 20. XX w., podjęcia się owego przedsięwzięcia, jego rolę dla rodzącego się, po maju 1926 r., nowego systemu politycznego, w Polsce oraz jego szczególne znaczenie dla obozu sanacji oraz samego Józefa Piłsudskiego. Oprócz przebiegu ostatniej podróży autora *Kordiana*, w tekście poddane analizie zostały poszczególne elementy składowe widowiska, przede wszystkim zaś jego scenografia oraz jej znaczenie.

Słowa kluczowe: dramat społeczny, nekropolityka, Piłsudski, Polska, poeta, pogrzeb, polityka, scenografia, Słowacki, widowisko.

Na przestrzeni dekad na emigracji zmarło wielu wybitnych Polaków. Większość z nich na obczyźnie pozostała na wieki, jednakże niektórym było dane powrócić pośmiertnie do ojczyzny. Jedną z takich

¹ Artykuł powstał w ramach projektu badawczego „Zmiana ustawienia. Polska scenografia teatralna i społeczna XX i XXI wieku” realizowanego ze środków Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki.

postaci był Juliusz Słowacki, którego zwłoki dzięki staraniom Józefa Piłsudskiego zostały sprowadzone do Polski i złożone na krakowskim Wawelu w czerwcu 1927 roku. Niniejszy artykuł poświęcony jest analizie owego widowiska społeczno-politycznego, które było jednym z największych i najbardziej okazałych w całym okresie II Rzeczypospolitej.

Głównym celem tekstu jest uwypuklenie politycznego wymiaru uroczystości pogrzebowych, ich wspólnotowego charakteru. Punktem wyjścia jest hipoteza, że w zamyśle organizatorów sprowadzenie prochów Juliusza Słowackiego miało być wydarzeniem, które zjednoczy naród podzielony w wyniku zamachu stanu przeprowadzonego przez Józefa Piłsudskiego w 1926r. Ponadto analizując uroczystości zwrócić trzeba uwagę na podstawowa założenia ideowe obozu sanacyjnego. Nowa ideologia miała uwidocznić się właśnie przy pomocy sprowadzenia prochów poety.

Analiza powtórnego pochówku poety zostanie ukazana w ramach teorii dramatu społecznego Victora Turnera, w której rytuał przejścia stanowi element konstytutywny.

Rytuał – dramat społeczny

Podstawową kategorią analityczną w badaniach nad uroczystościami pogrzebowymi jest od początku XX w., za sprawą Arnolda van Gennepa, kategoria rytuału. Dla etnografa centralnym przedmiotem badań stały się rytuały przejścia (*les rites de passage*), które definiował jako *sekwencje obrzędowe, które towarzyszą przechodzeniu z jednego stanu do innego, z jednego świata (w ujęciu kosmicznym lub społecznym) do drugiego*². Według niego, rytuały te *dotyczą wszystkich dziedzin życia ludzkiego, w których pojawia się zmiana*³. Cechuje je powszechnie znana struktura oraz przewidywalność,

² A. van Gennep, *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii. O bramie i progu, o gościnności i adopcji, o ciąży i porodzie, o narodzinach, dzieciństwie i inicjacji, o święceniach kapłańskich i koronacji królów, o zaręczynach i zaślubinach, o pogrzebie i porach roki, i o wielu innych rzeczach*, przeł. B. Biały, wstępem opatrzyła J. Tokarska-Bakir, Warszawa 2006, s. 37. Warto wspomnieć o kwestii nazewnictwa, która może być myląca. W literaturze przedmiotu można znaleźć rozróżnienia na obrzędy, rytuały oraz ceremonie, których cechą dystynktywną miała być przynależność do sfery *sacrum* bądź *profanum* – „Obrzędy, które ukierunkowane są na transcendencję (*sacrum*) nazywamy obrzędami religijnymi, czyli rytuałami. Obrzędy, które odnoszą się do sfery świeckiej (*profanum*) nazywamy obrzędami świeckimi, czyli ceremoniami”. Vide: H. Zimoń, *Badania nad rytuałami i pojęcie rytuału*, „Collectanea Theologica” 1997, nr 3, s. 189. Por. M. Nowakowski, *Czym jest rytuał?*, „Studia Redemptorystowskie” 2010, nr 8, s. 225–243. Jednakże sam A. van Gennep w swojej pracy nie robi takiego wyróżnienia. Idąc tym śladem, nie chcąc wchodzić w kwestie semantyczne oraz definicyjne, takie podejście przyjmę w niniejszym tekście.

³ J. Tokarska-Bakir, *Przemiany*, [w:] A. van Gennep, *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, Warszawa 2006, s. 7.

Dzięki czemu towarzysząc wszelkim zmianom w danej wspólnocie (wydarzeniom, które zakłócają ład i porządek, budzące niepokój), stoją na straży ładu i niwelują niepożądane okoliczności owej zmiany. Posiadają tym samym wymiar homeostatyczny dla danej społeczności.

Myśl badacza została rozwinięta przez Victora Turnera⁴. Rytuwały przejścia według brytyjskiego antropologa pełniły funkcję liminalną – umożliwiały jednostce/grupie przejście z jednej fazy do drugiej. Tym samym *rites de passages* umacniają wartości stanowiące podstawę społeczną oraz pełnią rolę stabilizatora życia społecznego. Stabilizacyjna rola rytuałów szczególnie widoczna jest w teorii dramatów społecznych⁵. Badacz skupił się na zagadnieniu konfliktów w społecznościach, które swoją dynamikę zawdzięczają nieustannie toczącym się, w ramach danej społeczności konfliktom, doszedł do wniosku, że przybiera ono postać swoistego dramatu. Zawiera on w sobie cztery główne akty: 1) naruszenie ładu w istniejących stosunkach społecznych; 2) gwałtowny narastający i destabilizujący wspólnotę kryzys, który doprowadza do antagonistycznego podziału; 3) zbiorowe działanie zmierzające do przywrócenia równowagi; 4) społeczne zamanifestowanie pojednania albo usankcjonowania schizmu⁶. We wspomnianym trzecim akcie dramatu społecznego zbiorowość, aby przywrócić pożądany stan równowagi, zazwyczaj ucieka się do opartego na wyuczonych wzorcach widowiska, które angażuje (prawie) wszystkich aktorów życia społecznego.

Idea i próby jej urzeczywistnienia

Pomysł sprowadzenia prochów Juliusza Słowackiego do Polski był obecny w debacie publicznej już w okresie zaborów. Po raz pierwszy pojawił się w 1894 r. za sprawą studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego zrzeszonych

⁴ Oczywiście ujęcie van Gennepa stanowiło punkt wyjścia badań nad rytuałami (również pogrzebami), dla wielu późniejszych badaczy, przede wszystkim antropologów. Jednakże koncepcja V. Turnera wydaje się najbardziej odpowiednia do analizy sprowadzenia prochów J. Słowackiego w 1927 r. do Polski. Oprócz brytyjskiego badacza warto wspomnieć również o koncepcjach m.in. Edmunda Leacha oraz Terenca Turnera. Vide: A. Brencz, *Polska obrzędowość pogrzebowa jako obrzęd przejścia*, „Lud” 1987, nr 71, s. 216–217.

⁵ V. Turner, *Dramas, Fields, and Metaphors. Symbolic Action in Human Society*, New York 1974 (polskie wydanie idem, *Gry społeczne, pola i metafory. Symboliczne działanie w społeczeństwie*, Kraków 2005). Jak podkreśla większość badaczy, w polskim przekładzie błędnie zostało użyte słowo „gry” (*dramas*) w miejsce „dramatów”, które to słowo o wiele dobitniej podkreśla założenia brytyjskiego antropologa życia społecznego, które podlega procesowi dramatyzacji oraz pewnej teatralizacji (inspiracja przełomową pracą Ervinga Goffmana z końca lat 50. XX w. – *The Presentation of Self in Everyday Life*, Vide: E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa 1977). Wobec powyższego w niniejszym tekście będę stosował wyrażenie „dramaty społeczne”. Por. L. Kolankiewicz, *Antropologia widowisk: subdyscyplina czy nowa perspektywa antropologii kulturowej*, „Kultura współczesna” 2007, nr 1, s. 131–142.

⁶ V. Turner, *Gry społeczne...*, s. 27–31.

w „Czytelni Akademickiej”⁷. Pomimo zaangażowania się w inicjatywę liberalno-demokratycznej „Nowej Reformy” oraz socjalistycznego „Naprzód”, idea nie została zrealizowana. Stała się wręcz kolejnym przedmiotem konfliktu pomiędzy polskimi stronnictwami politycznymi. Na podstawie dyskusji prasowej zrekonstruowanej przez K.K. Daszyka przy okazji kolejnej próby sprowadzenia prochów poety do Krakowa (w 1896 r.) można wskazać dwie główne osie owego sporu. Z jednej strony miał on charakter generacyjny – poparcie płynęło ze strony środowisk literacko-artystycznych oraz młodzieży akademicko-gimnazjalnej. Starsze pokolenia były raczej sceptyczne nastawione wobec, niekiedy wręcz wrogie. Z drugiej strony był to powód do walki ideowej, na polu stosunku do władz zaborczych. Na przeciw siebie stanęły: obóz lewicowo-postępowy oraz obóz konserwatywny. Drugi z nich, ugodowy wobec władz cesarskich, chcąc zdyskredytować pomysł, wskazywał na niskie oraz partyjno-polityczne pobudki inicjatorów oraz młodzieży akademickiej „spod czerwonego sztandaru”⁸. Konserwatyści, nie bez przyczyny, uważali że sprowadzenie prochów poety do Krakowa przerodzi się w wielką manifestację patriotyczną, która będzie stała w sprzeczności z dotychczasową ugodową polityką z monarchą austro-węgierskim.

Konflikt ten wybuchł ponownie, i to ze zdwojoną siłą, przy okazji przygotowań do obchodów setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego w 1909 r. Pomimo zaangażowania nie tylko ze strony młodzieży akademickiej, ale również środowiska postępowej inteligencji oraz literatów, na drodze sprowadzenia prochów poety do kraju stanął kardynał Jan Puzyna, który nie wyraził zgody na pochówek na Wawelu⁹. Postulowano alternatywne miejsca

⁷ Pomysł ten zrodził się na kanwie uroczystego sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza w 1890 roku i ich pochówku na Wawelu. Vide: B. Wilk, *Uroczystości patriotyczno-religijne w Krakowie w okresie autonomii galicyjskiej (1860–1914)*, Kraków 2006, s. 111–128. Warto wspomnieć, że w okresie zaborów uroczystości rocznicowe (podobnie jak pogrzeby) pełniły istotną rolę w podtrzymywaniu nastrojów patriotycznych, krzewieniu wartości rodzimej tradycji oraz stanowiły ważny element narodotwórczy (I poł. XIX w.), zaś w następnych dekadach odgrywały rolę czynnika wspólnotowego w podzielanym narodzie polskim. Szczególną rolę odgrywał w tej kwestii Kraków jako „szacunna skarbnica narodowych pamiątek i złota księga polskiej historii” J. Dużyk, „*Polskie Ateny*”, [w:] *Kraków stary i nowy. Dzieje kultury*, red. J. Bienierzówna, Kraków 1968, s. 343. Podobne uroczystości, posiadając tożsamy wymiar patriotyczny, miały również miejsce w innych miastach. Vide: M. Piotrowska, *Narodowe widowiska kulturowe. Uroczystości żałobne i rocznicowe w Wielkopolsce (1815–1914)*, Poznań 2011; I. Kurz, „*Pięciu poległych*” jako metaobraz kultury polskiej połowy XIX wieku, „*Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej*” 2010, nr 10. Dostępny w Internecie <http://pismowidok.org/index.php/one/article/view/312/590>, dostęp: 9.04.2018.

⁸ K.K. Daszyk, *op. cit.*, s. 58–62.

⁹ Po decyzji odmowej kardynał stał się obiektem ataków prasy. Najmocniejsza krytyka duchownego wyszła z redakcji pism zaangażowanych w ideę sprowadzania prochów poety do Krakowa: „Nowej Reformy” oraz „Naprzodu”. Vide: *Słowacki na Wawel*, „Nowa Reforma”

spoczynku poety w postaci m.in. katedry św. Jana w Warszawie czy jaskini w Tatrach, jednak ostatecznie nic z tego nie wyszło¹⁰.

Pomimo kolejnych postulatów oraz prób kwestia sprowadzenia poety do Ojczyzny zdawała się być niemożliwa do zrealizowania. Dopiero niepodległość Polski otworzyła nowe możliwości. Wtedy to, dzięki inicjatywie krakowskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich (ZZLP) kwestia pochówki *weszła w stadium realizacji i nareszcie spełniony został obowiązek narodu względem prochów jednego z największych synów wyzwolonej ziemi*¹¹.

Komitet w przededniu zamachu majowego

Faza realizacji rozpoczęła się symbolicznie, podczas uroczystości upamiętniającej 75. rocznicę śmierci poety, 5 kwietnia 1924 r. w Teatrze Starym im. Juliusz Słowackiego w Krakowie. Dramaturg Karol Hubert Rostworowski wezwał wówczas do urzeczywistnienia idei, od lat funkcjonującej w świadomości społecznej¹². Podobne wezwanie pojawiło się dwa dni wcześniej

26.05.1909, nr 238, s. 1; *Brawo! Książu kardynale!*, „Naprzód” 29.05.1909, nr 150, s. 1. Dla socjalistów decyzja kardynała stała się potężnym orężem do walki z klerykalizmem, będącej jednym z ich głównych postulatów. Ataki na kardynała przybrały na siłę pod koniec czerwca 1909 roku, w następstwie protestów młodzieży, które miały miejsce przed siedzibą biskupa krakowskiego, a które zostały brutalnie rozbite przez służby porządkowe. Brutalna interwencja dała kolejne argumenty krytykom kardynała. Warszawski „Przegląd Poranny” donosił o „Krwawym kardynale”, zaś „Naprzód” obszernie opisujący całe zajście (nierazko przejskrawiając niektóre fakty) stwierdził, że „Kardynał Puzyna doprowadził do tego, że kordon policji musi go odgradzać od miłości polskiego społeczeństwa. Oto rezultaty gospodarki klerykalizmu w Polsce!”. Vide: *Puzyna pod osłoną policji*, „Naprzód” 23.06.1909, nr 174, s. 1–2. Vide: *Krwawy kardynał*, „Przegląd Poranny” 1909, 22.06.1909, nr 171 s. 1; *Wiec. Starcie z policją*, „Nowa Reforma” 22.06.1909, nr 279, s. 1. Por. K.K. Daszyk, „*Niech wróci mogiła...*”, s. 126–131.

¹⁰ Autorem pomysłu był Henryk Sienkiewicz, zaś ogromnym jego orędownikiem stał się Stanisław Witkiewicz. Vide: J. Zborowski, „*Projekt tatrzański*” *Sienkiewicza*, [w:] idem, *Pisma podhalańskie*, oprac. J. Berghauzen, Kraków 1972, t. II, s. 100–101 oraz S. Pigoń, *Zabiegi o wzniesienie Słowackiemu grobowca w Tatrach*, [w:] *Miscellanea z pogranicza...*, s. 437–466. W grudniu 1909 roku środowisko literatów wystosowało list do społeczeństwa w sprawie prochów autora *Kordiana*, w którym postulowało realizację pomysłu tatrzańskiego i „gdym nadzieje dzień wolny, dzień godny jego [Słowackiego] niepodległej, królewskiej harfy, poniesiemy go z tej górskiej pieczary, my lub potomni, do mauzoleum Krakowa czy mauzoleum Warszawy”. *List otwarty w sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego*, Muzeum Narodowe w Krakowie [dalej MNK], 29/576/120, brak paginacji. Szczególnie zaangażowany w tę ideę był Stefan Żeromski. Vide: J. Zborowski, *S. Żeromski i Akademicki Komitet dla sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju*, [w:] *Miscellanea z pogranicza...*, s. 425–430 oraz S. Żeromski, *W sprawie sprowadzenia zwłok Juliusz Słowackiego*, [w:] idem, *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, Warszawa 1928.

¹¹ J. Wiśniowski, *Pochód na Wawel. Pamiątka pogrzebu Juliusza Słowackiego (14–28 czerwca 1927 r.)*, Kraków 1927, s. 10.

¹² T.S [Sinko], *Wieczór J. Słowackiego w Teatrze Miejskim imienia Słowackiego*, „Czas” 2.05.1924, nr 94, s. 6.

na łamach „Nowej Reformy”. Publikacja przygotowała grunt pod przyszłe działania organizacyjne¹³.

W maju 1924 r. ukonstytuował się Tymczasowy Komitet Organizacyjny¹⁴, w skład którego weszli między innymi: wojewoda krakowski Władysław Kowalikowski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Jan Łoś, prezes wspomnianego ZZLP prof. Józef Kallenbach oraz wiceprezes Józef Wiśniowski¹⁵. Członkowie Komitetu mieli świadomość, że aby doprowadzić do urzeczywistnienia idei musieli przekonać do niej przedstawicieli władzy¹⁶. Jednakże pomysł nie wywołał większego oddźwięku w stolicy. Gdy już wydawało się, że orędowników sprowadzenia Słowackiego do Polski czeka kolejne niepowodzenie, całej inicjatywie niespodziewanie z pomocą przyszła wielka polityka, a dokładnie zamach majowy w 1926 r. Sam zaś Komitet otrzymał patronat najważniejszej osoby w ówczesnej Rzeczypospolitej – Józefa Piłsudskiego (od września 1926 r. Prezesa Rady Ministrów oraz ministra spraw wojskowych).

Dramat społeczny

W tym momencie, warto powrócić do turnerowskiej koncepcji dramatu społecznego. Wydarzenia, które miały miejsce na przestrzeni kilku majowych dni 1926 r., stanowią wręcz idealny przykład pierwszego aktu dramatu społecznego – *naruszenia zwykłych, regulowanych normami stosunków społecznych* [...] ¹⁷. V. Turner w swojej pracy wskazywał, że *sygnałem takiego*

¹³ *Na zgon Słowackiego*, „Nowa Reforma” 3.04.1924, nr 78, s. 2. Vide: również *O prochy Słowackiego*, „Nowa Reforma” 16.05.1924, nr 110, s. 2. Warto wspomnieć, że inicjatywa w początkach 1924 r. wyszła od krakowskiego literata oraz krytyka Antoniego Waśkowskiego, który udał się w tym celu do profesora Władysława Rutkowskiego, będącego sekretarzem przedwojennego komitetu sprowadzenia zwłok poety do kraju. W tej sprawie zwrócono się do Bolesława Pochmarskiego oraz Tadeusza Białkowskiego. Postanowiono, „że sprawa sprowadzenia zwłok Słowackiego musi mieć szeroko rozbudowaną podstawę”, zaś Jako, że Waśkowski pełnił funkcję sekretarza krakowskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich, uznano że to właśnie ta instytucja winna zostać zaangażowana w przedsięwzięcie. Vide: A. Waśkowski, *Znajomi z tamtych czasów (literaci, malarze, aktorzy) (1892–1939)*, Kraków 1960, s. 208–209.

¹⁴ Wkrótce Komitet przemianowano na „stały” oraz przyjęto oficjalną nazwę – Krakowski Komitet Obywatelski Sprowadzenia Zwłok Juliusza Słowackiego do Kraju.

¹⁵ *W sprawie sprowadzenia zwłok J. Słowackiego*, „Nowa Reforma” 14.05.1925, nr 109, s. 2.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ V. Turner, *Gry społeczne...*, s. 27. W niniejszej pracy została pomięta analiza genezy i przebiegu zamachu majowego, gdyż najważniejszy jest fakt jego dokonania, w sposób energiczny i w pełni niespodziewanie. Jednakże równie ważne dla niniejszego tekstu są następstwa wydarzeń majowych na życie społeczno-polityczne w Polsce – początkowy okres kryzysu, chwilowy chaos oraz przede wszystkim widoczny podział w społeczeństwie, który istniejąc już wcześniej, został znacząco pogłębiony. Więcej na temat samego zamach vide: A. Garlicki,

*naruszenia (rozdźwięku) jest jawny akt publiczny lub świadome niewypełnienie pewnej kluczowej normy regulującej stosunki między stronami*¹⁸. Wystąpienie Józefa Piłsudskiego przeciwko legalnej władzy stanowiło naruszenie ładu społecznego, zaś spotkanie Marszałka z prezydentem Rzeczypospolitej Stanisławem Wojciechowskim 12 maja 1926 r. na moście Poniatowskiego w Warszawie, stało się symbolicznym pretekstem do konfrontacji zbrojnej. Pomimo, że zgodnie z prawem działanie Piłsudskiego było przestępstwem sanacja prezentowała je jako walkę z *głównym złem państwa: panowaniem rozwydrzonych partii i stronnictw nad Polską, zapominaniem o imponderabiliach, a pamiętaniem tylko o groszu i korzyści*¹⁹. Jednocześnie zamach majowy był odbierany/przedstawiany przez jego organizatorów oraz uczestników jako obrona kraju przed *zamachem garści szaleńców z postem Witosem na czele*²⁰. Powołany 10 maja 1926 r. trzeci rząd pod przywództwem Wincenego Witosa, zgodnie z propagandą piłsudczyków miał dążyć do *obalenia Konstytucji, uczynienia z Armii narzędzia swej kliki*²¹. Idealnie wpisuje się w rozważania antropologa, który wskazywał, że naruszenie w dramacie społecznym posiada cechy przestępstwa, jednakże nim nie jest – *W takim symbolicznym naruszeniu zawsze jest coś altruistycznego, podczas gdy w przestępstwie – coś egoistycznego*²². Kwestia czy działanie J. Piłsudskiego plasowało się bliżej altruizmu czy jednak egoizmu, zdaje się w tym momencie sprawą drugorzędną.

W następstwie naruszenia następuje akt drugi – **szybko narastający kryzys**.

Każdy publiczny kryzys ma cechy, które nazywamy liminalnymi, ponieważ jest progami między mniej lub bardziej stabilnymi fazami procesu społecznego, nie jest jednak [...] obwarowany ze wszystkich stron przez tabu i zepchnięty poza centrum życia społecznego. Przeciwnie, manifestuje on swą złowrogą obecność na forum publicznym i zachęca przedstawicieli porządku do zmierzania się z nim. Nie można go ani zignorować, ani usunąć²³.

Z zarysowaną przez V. Turnera sytuacją mieliśmy do czynienia w pierwszych „pomajowych” miesiącach. Pomimo, że *zamachowcy posiadali poparcie*

Przewrót majowy, Warszawa 1978; Z. Cieślowski, *Zamach stanu. Materiały źródłowe do przewrotu majowego*, Warszawa 2002.

¹⁸ V. Turner, *Gry społeczne...*, s. 27.

¹⁹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 8, Warszawa 1937, s. 333–336.

²⁰ 1926.05.15. Warszawa. Odezwa dowództwa oddziałów marszałka J. Piłsudskiego, [w:] Z. Cieślowski, *op. cit.*, s. 133.

²¹ *Ibidem*.

²² V. Turner, *Gry społeczne...*, s. 27.

²³ *Ibidem*, s. 28.

znacznej części społeczeństwa²⁴ to wydarzenia z maja 1926 r. doprowadziły nie tylko do kryzysu społeczno-politycznego, ale również do pogłębienia istniejących w społeczeństwie antagonizmów, na które nałożyła się kwestia porzucenia bądź odrzucenia zamachu majowego. Tym samym siatka nowych podziałów społeczno-politycznych w wyniku zamachu majowego została nałożona na stary, silnie zantagonizowany, świat II Rzeczypospolitej.

Wielce prawdopodobne, że w tej sytuacji obóz sanacyjny, dążąc do złagodzenia nastrojów społecznych, jak również zniwelowania wspomnianych podziałów politycznych, zdecydował się na wykorzystanie możliwości jakie dawała inicjatywa krakowskiego Komitetu. Sięgnięto po rytuał, który dzięki powszechnie znanej strukturze oraz przewidywalności, zaangażował większość wspólnoty, jednocześnie stabilizując sytuację w tejsze. Prowadzi to nas do aktu trzeciego turnerowskiego dramatu społecznego, czyli **działania przywracającego równowagę**:

Aby ograniczyć rozprzestrzenianie kryzysu, czołowi bądź strukturalnie reprezentatywni przedstawiciele zakłóconego systemu społecznego szybko [...] «uruchamiają pewne mechanizmy» zmiany i przywrócenia równowagi, nieformalne lub formalne, zinstytucjonalizowane lub stworzone *ad hoc*²⁵.

Najwierniejszy czytelnik Słowackiego

Na forum Rady Ministrów kwestia ta została poruszona przez Józefa Piłsudskiego (od 2 października pełnił funkcję premiera) na przełomie września i października 1926 r., zaś 7 marca 1927 r. została podjęta uchwała w tej sprawie²⁶. Marszałek, niewątpliwie miał największy wpływ na taki obrót sprawy. W jego biografiiach oraz wspomnieniach członków rodziny czy też współpracowników wielokrotnie pojawia się wątek zamiłowania Naczelnika do poezji Juliusza Słowackiego. Jak wspominała żona, Aleksandra Piłsudska to właśnie *Słowacki pozostał mu ze wszystkich poetów najdroższy, do końca życia*²⁷. Alina Kowalczykowa podkreśliła:

I oto triumfalnie wrócił z Sulejówka, przejął w 1926 r. władzę po zamachu majowym Józef Piłsudski. On, który przyniósł niepodległość, On, wcielenie romantycznego herosa, dumny i samotny jak Król-Duch i jednocześnie najwierniejszy czytelnik Słowackiego – «Beniowski», znany mu na pamięć, leżał zawsze na nocnym stoliku, a cytatami z jego poezji Marszałek zdobił przemó-

²⁴ A. Garlicki, *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1985, s. 12.

²⁵ V. Turner, *Gry społeczne...*, s. 29–30.

²⁶ *Zwłoki Juliusza Słowackiego będą wreszcie wrócone Krajowi. Spoczną na Wawelu. Uchwała Rady Ministrów*, „Głos Prawdy” 8.03.1927, nr 66, s. 1.

²⁷ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 2004, s. 111. Żona marszałka wspominała, że mąż wręcz rozkazał przywieźć zwłoki Słowackiego do kraju. Vide: *ibidem*, s. 248.

wienia. W marcu 1927 r. Piłsudski zdecydował o przeniesieniu zwłok [Słowackiego] [...] z paryskiego cmentarza do Polski, na Wawel²⁸.

Jednakże pomimo zaangażowania władz państwowych ponownie, kwestią potencjalnie konfliktogenną, było miejsce pochówku, tj. Wawel. Na przeszkodzie mógł stanąć biskup diecezji krakowskiej – piastującego tę godność od 1911 r., ksiądz Adam Jerzy Sapieha (od 1926 r. arcybiskup)²⁹. W liście do Komitetu duchowny ten, przedstawiając się jako strażnik Wawelu podkreślił, że biorąc pod uwagę fakt, że w sprawie tej zwrócili się do niego przedstawiciele władzy państwowej (co było jednym z warunków arcybiskupa), wyraża zgodę³⁰. Jednocześnie nadmienił:

[...] szczęśliwy jestem, że mogę dziś przestać [...] moją zgodę stanowczą na złożenie zwłok naszego wielkiego poety w podziemiach Katedry na Wawelu, powtarzając raz jeszcze, że czynię to wyjątkowo i że odtąd groby zasłużonych tamże będą zamknięte³¹.

Maria-Jehanne Wielopolska całą sprawę skomentowała następująco:

Nagle – bez hałasu, bez fanfar komitetowych, bez zbiórek ulicznych, padło oznajmienie: *Słowacki wraca do Ojczyzny*. Zaledwie się ludzie mieli czas zorientować, zaledwie zakasali w Polsce rękawy do walnej debaty: czy, jak, kiedy – powtórzył się znak tajemny, i oto poeta ekshumowany, już płynie ku rodzinnym wybrzeżom, już jedzie, i to w chwale bezspornej, wprost na Wawel. Czyja wola była tak silna? Czyj rozkaz wewnętrzny zmagnetyzował cały naród? Od jakiegoś czasu Polska tak nawykła, że wola czyjaś przemożna, tajna a znana każdemu, bierze za łeb wszystkie jej sprawy, wszystkie resorty jej życia zewnętrznego i duchowego, że nawet nie zwrócono uwagi na ów fakt dokonany z piorunującą energią³².

²⁸ A. Kowalczykova, *Juliusz Słowacki*, Wrocław 2003, s. 233. Więcej na temat stosunku Piłsudskiego do poety: J. Axer, *Był całym dalszym ciągiem*, [w:] *Bo królom był równy... Przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich 28 czerwca 1927 roku*, oprac. J. Axer, Warszawa–Kraków 2002, s. 15–19; K.K. Daszyk, *op. cit.*, s. 196–197 oraz A. Kowalczykova, *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991.

²⁹ Obawa przed odmową duchownego wynikała z dwóch przyczyn. Po pierwsze, miano w pamięci działania jego poprzednika Po wtóre arcybiskup Sapieha, w 1916 r., nie wyraził zgody, aby w kryptach Wawelu został pochowany Henryk Sienkiewicz.

³⁰ *Ministrowie w Krakowie. Przyjazd ministra Dr. Dobruckiego do Krakowa*, „Czas” 11.04.1927, nr 84, s. 2. Niestety, nie dysponujemy żadnymi źródłami, które mogłyby rzucić światło na rozmowy pomiędzy rządem a kurią krakowską. Możemy się jedynie domyślać, że strona rządowa występowała z pozycji siły, stawiając w pewien sposób arcybiskupa Sapiechę przed faktem dokonanym. Por. J.M. Rymkiewicz, *Słowacki*. [w:] *Encyklopedia*, Warszawa 2004, s. 563.

³¹ *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1960, s. 654. Jak wiadomo, w maju 1935 r., arcybiskup Sapieha „ugiął się” ponownie, wyrażając zgodę na pochowanie na Wawelu Józefa Piłsudskiego.

³² M.-J. Wielopolska, *Wola*, „Wiadomości Literackie” 26.06.1927, nr 26, s. 4. List J. Piłsudskiego do arcybiskupa został przygotowany 7 kwietnia 1927 r., czyli następnego dnia po tym jak

Widać na tej podstawie jeszcze jedną cechę systemu politycznego jaki zapanował w Polsce po zamachu majowym – jego sprawczość. Większość najważniejszych decyzji była podejmowana w sposób arbitralny oraz autorytarnie egzekwowana przez J. Piłsudskiego. Sprowadzenie prochów Słowackiego na Wawel było tego najlepszą egzemplifikacją. System sprawowania rządów przed majem 1926 r. miał być, zdaniem obozu Marszałka, niewydajny. Problemy z podejmowaniem decyzji były spowodowane tzw. partiokracją, która miała działać na szkodę państwa. Przez lata starano się urzeczywistnić idee pochówku wawelskiego, ale bezskutecznie. Pomajowa Polska zerwała z tym imposybilizmem, co miało świadczyć o przewadze nowego sposobu sprawowania władzy, który interes państwowy (sprowadzenie prochów Słowackiego było z nim tożsame) stawiał ponad partykularnymi interesami jednostek czy grup, zaś osoba Marszałka miała zabezpieczać ową rację stanu³³. Jerzy Axer podsumował to w sposób następujący:

Kiedy zaś po zamachu majowym rozpoczynał [J. Piłsudski – P.M.] budowanie nowego porządku, w którym, jak wierzył, myśl państwowa i obywatelska zastąpi w działaniach polityków grę znaczonymi kartami o partyjne korzyści, zainscenizował ten wielki spektakl, w jaki przeobraził ceremonię sprowadzenia prochów Słowackiego i złożenia ich na Wawelu. Sceną była tu cała Polska [...]³⁴.

Anna Artiwińska wskazywała na teatralny aspekt owych widowisk. Idąc za ustaleniami Eriki Fischer-Lichte³⁵, eksponującymi teatralny charakter samej polityki, autorka określiła je mianem *inscenizacji polityki* będącej równocześnie *polityką inscenizacji*. W ramach owej polityki/inscenizacji:

Komitety Obywatelski zgłosił się do duchownego o zgodę na pogrzeb wawelski. W liście przekazanym arcybiskupowi Sapieże Piłsudski wspominał o innych pomysłach miejsca pochówku, jednakże jednoznacznie stwierdził, że Rada Ministrów podjęła decyzję, że najodpowiedniejszy będzie Wawel. Vide: J.T. Nowak, *Pogrzeb Juliusza Słowackiego w Krakowie w 1927 r. (W 60-tą rocznicę sprowadzenia prochów wieszczą do kraju)*, „Krzysztofor” 1986, nr 13, s. 119.

³³ Andrzej Garlicki analizując filozofię polityczną obozu rządzącego po zamachu majowym podkreślił, że „podstawowym [jej] założeniem [...] było przekonanie o nadrzędności państwa nad wszelkimi formami organizacji społeczeństwa. Interes państwa był więc wartością najwyższą. Winny mu się podporządkować interesy klas i warstw społecznych, grup i środowisk politycznych oraz narodowości wchodzących w skład państwa. I choć Piłsudski nie negował istnienia owych odrębnych interesów, to jednak nie powinny one ograniczać funkcjonowania państwa”. Vide: A. Garlicki, *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1985, s. 11. Owe założenie jest znakomicie widoczne na przykładzie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego.

³⁴ J. Axer, *op. cit.*, s. 16.

³⁵ E. Fischer-Lichte, *Performance, Inszenierung, Ritual: Zur Klärung kulturwissenschaftlicher Schlüsselbegriffe*, [w:] *Geschichtswissenschaft und „performative turn”. Ritual, Inszenierung und Performanz vom Mittelalter bis zur Neuzeit*, red. J. Martschukat, S. Pätzold, Köln 2003.

pod pozorem naturalności i spontaniczności [...] przemycane są określone treści i wartości, mające wpływać reakcje odbiorców, zaś wpisana w każdą inscenizację kalkulacja zakłada osiągnięcie konkretnych efektów; stawia przed sobą zadanie strategicznego oddziaływania na uczestniczącą w spektaklu publiczność³⁶.

Badaczka podkreśliła, że reżyserzy obchodów nie tylko zawłaszczyli tradycję, ale stworzyli również wydarzenie parateatralne, które odznaczało się wyraźną dramaturgią oraz specyficznymi oczekiwaniami wobec adresatów przekazu.

Przedmiotem inscenizacji była tak osoba romantycznego poety, jak i sama władza, a w akcie hołdu dokonująca aktu identyfikacji i zdradzająca swoje preferencje, wizje i wartości³⁷.

W założeniach Piłsudskiego obchody w 1927 r. miały stanowić swoisty mit założycielski, na którym miał się oprzeć nowy porządek społeczno-polityczny. Uroczystości w pewien sposób korespondowały z nader często wykorzystywanym w romantyzmie motywem wędrówki. Dzięki osobie J. Piłsudskiego tułaczka Wieszcza mogła dobiec końca. W tym również tkwił kolejny aspekt performatywny całego widowiska – poprzez działanie wspólnoty miał się dokonać akt kreacji nowego systemu społeczno-politycznego.

Ostatnia podróż

Dzięki wspomnianej zgodzie arcybiskupa, Komitet oraz władze państwowe mogły przejść do ostatniej fazy przygotowań, tj. sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do Polski. Uroczystość ta odbyła się na przestrzeni dwóch tygodni i została zwieńczona złożeniem trumny ze szczątkami poety w krypcie wawelskiej 28 czerwca 1927 r.

Paryż

Powrót prochów Słowackiego do Kraju rozpoczął się 14 czerwca. Na paryskim cmentarzu Montmartre dokonano ekshumacji. Kierujący pracami Karol Poznański, polski konsul w Paryżu, wspominał że podczas prac zebranych ogarnęło przerażenie, gdyż grabarze nie mogli odnaleźć trumny z ciałem. Okazało się jednak, że z upływem czasu uległa ona zniszczeniu,

³⁶ A. Artwińska, *Wielka inscenizacja. O jubileuszach Słowackiego w dwudziestoleciu i PRL [w:] Jaki Słowacki? Studia i szkice w dwusetną rocznicę urodzin poety*, red. E. Grzęda, M. Ursel, Wrocław 2012, s. 320–321.

³⁷ *Ibidem*, s. 321.

toteż szczątki znajdowały się bezpośrednio w ziemi³⁸. Po przeprowadzeniu badań antropologicznych szczątki Poety zostały przewiezione do polskiego kościoła w Paryżu, w którym odbyło się nabożeństwo żałobne. Wzięli w nim udział przedstawiciele polskiej ambasady, polscy duchowni rzymskokatolicki, jak również delegacja władz francuskich oraz tamtejszego Kościoła katolickiego. Obecne były również poczty sztandarowe polonijnych organizacji społecznych. Po nabożeństwie kondukt udał się, do polskiej ambasady, gdzie nastąpiło wystawienie trumny na widok publiczny trwające do wieczora tego samego dnia³⁹. Nazajutrz w porcie Cherbourgu prochy zostały uroczystie przeniesiona na Okręt Rzeczypospolitej Polskiej „Wilję”⁴⁰. Po oficjalnym pożegnaniu przez admiralicję francuską oraz prefekta miasta, okręt wraz ze szczątkami Juliusza Słowackiego wypłynął w podróż do ojczyzny. Wartę honorową pełnili dwaj poeci – Jan Lechoń oraz Artur Oppman (Or-Ot).

Gdynia i Wolne Miasto Gdańsk

Do Gdyni statek przybył 20 czerwca⁴¹. Trumna ze szczątkami Słowackiego do samego portu była eskortowana przez okręty marynarki w specjalnym szyku. U stóp katafalku odprawiono egzekwie zakończone odśpiewaniem *Boże coś Polskę*. Podopieczni domu dziecka w Wejherowie – dzieci polskie z Syberii, odśpiewały pieśni religijne oraz *Testament Mój Wieszcza*⁴². Pokład ORP „Wilja” przez cztery godziny był udostępniony dla publiczności. Wieczorem trumna została przeniesiona na torpedowiec ORP „Mazur”, na pokładzie którego przybyła do portu w Wolnym Mieście Gdańsku. Warto przypomnieć, że miasto było wtedy zdominowane przez ludność niemiecką, toteż transport *migający światłami pochodni, wartą honorową i stertami kwiecia*⁴³

³⁸ K. Poznański, *Ekshumacja zwłok Słowackiego*, „Wiadomości” [Londyn] 21.05.1950, nr 21, s. 1. Ówczesna prasa, prace ekshumacyjne przedstawiła w sposób nad wyraz poetycki, wręcz na poły metafizyczny. Widok prac, w których ostatniej fazie brał udział Jan Lechoń, był inspiracją dla poety do napisania wiersza pt. *Włosy Słowackiego*. Vide: J. Lechoń, *Włosy Słowackiego*, „Pamiętnik Warszawski” 1929, z. 1, s. 6. K. Poznański, wspominając prace, odniósł się również do sytuacji, w pewien sposób związanej z kultem Słowackiego. Ekshumacja przeprowadzana była w tajemnicy, aby uniemożliwić uczestnictwo gapiom. Jednakże pomimo tego, podczas prac pewna kobieta zbliżyła się do szczątków, chcąc zdobyć pewną „relikwię”. Została powstrzymana przez konsula. Vide: K. Poznański, *op. cit.*, s. 6.

³⁹ J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 26–29.

⁴⁰ D. Duda, *Okręt Rzeczypospolitej Polskiej „Wilja”*, „Nautologia” 2012, nr 149, s. 80–85.

⁴¹ Pewne opóźnienie spowodowane było złymi warunkami atmosferycznymi.

⁴² Wybór podopiecznych, podkreślany wówczas, był nader symboliczny. Vide: J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 31.

⁴³ *Ibidem*.

musiał robić na mieszkańcach Gdańska ogromne wrażenie, gdyż nie śledząc doniesień prasy polskiej zostali zaskoczeni owymi uroczystościami⁴⁴. Wobec faktu, że przez zachodnich sąsiadów Polska była przedstawiana jako „państwo sezonowe” (*Saisonstaat*), przybycie zwłok poety do tego miasta, stanowiło istotną demonstrację polityczną, pokaz obecności i siły Rzeczypospolitej w regionie oraz jej prężnego działania. Na Westerplatte trumna ze szczątkami została przeniesiona na statek wiślany... „Mickiewicz”⁴⁵, który następnego dnia (21 czerwca) nad ranem popłynął w górę Wisły, kierując się do Warszawy.

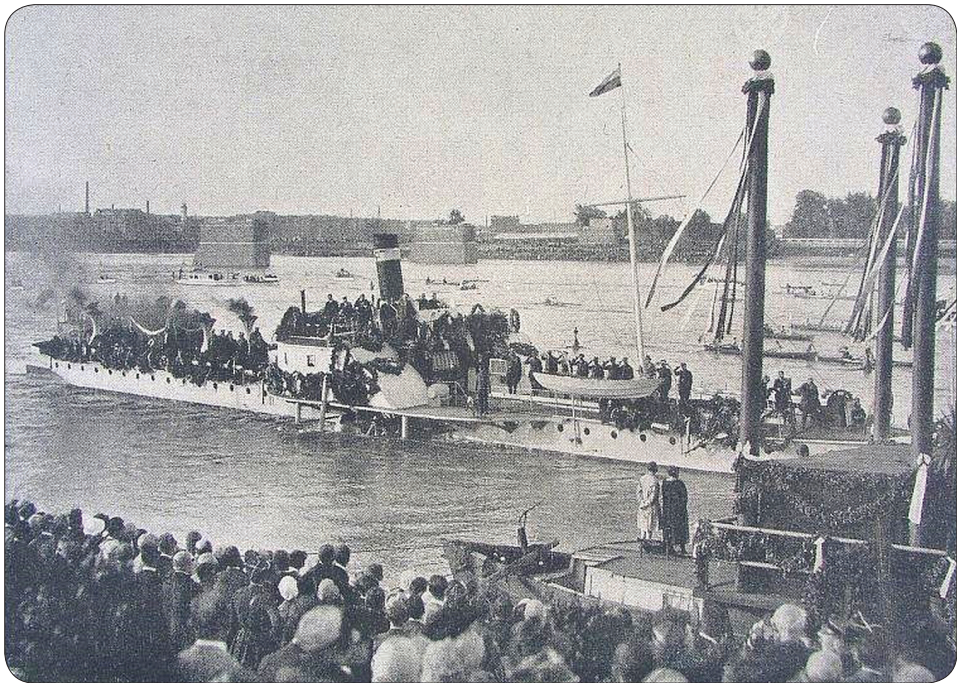
Słowacki na „Mickiewiczu”

Zgodnie z wytycznymi Komitetu statek ze szczątkami poety zatrzymał się w kilku miastach leżących nad Wisłą m.in. w Grudziądzu, Toruniu, Włocławku, Płocku, Wyszogrodzie. Miały tam miejsce dokładnie przygotowane uroczystości żałobne z udziałem przedstawicieli władz państwowych i lokalnych, wojska, duchowieństwa oraz różnych organizacji społecznych. Wszystkie one miały prawie identyczny przebieg – uroczyste powitanie, bicie dzwonów, wystrzały armatnie, oddziały wojskowe oddające salwy honorowe, chóry śpiewające pieśni (przede wszystkim hymn państwowy oraz *Boże coś Polskę...*), zaś z mostów rzucały kwiaty i wieńce. Wzdłuż rzeki zbierały się tłumy. Z jednej strony widoczne było odgórne organizowanie owych obchodów, o czym świadczy dokładne ich wyreżyserowanie, zaś charakter państwowy całości nadawała obecność przedstawicieli władz lokalnych oraz wojska (co było *signum temporis*)⁴⁶. Aczkolwiek z drugiej strony śledząc

⁴⁴ Korespondent krakowskiego „Czasu” stosunek gdańszczan opisał następująco: „Gdańszczanie słyszeli po raz pierwszy o tym, że wracać mogą do kraju ojczystego zwłoki poety w uroczystym pochodzie i że ich «opiekuńcze» państwo, z którym w ustawicznym procesie się znajdują – paradoksalnie swe właściwości na tym tak mało dla tamtejszych Niemców zrozumiałym polu objawia”. Vide: M.R., *Powrót poety*, „Czas” 25.06.1927, nr 142, s. 1. Por. W. Cieszyński, *Cześć prochom Słowackiego! Pomorze, Gdynia, Gdańsk witają Cię, Wieszczu Narodu*, „Gazeta Gdańska” 21.06.1927, nr 138, s. 1.

⁴⁵ Dla jednych miało być to świadectwo pośmiertnego zwycięstwa autora *Kordiana* nad Mickiewiczem, dla innych zaś pojednaniem pośmiertnym obu polskich wieszczów. Vide: H. Zbierzchowski, *Dwaj bracia (Baśń wawelska)*, „Dziennik Bydgoski” 5 VII 1927, nr 150, s. 5.

⁴⁶ Charakter wielkiej manifestacji narodowej był zgodny z założeniami Piłsudskiego, który pilnując przygotowań starał się, aby każdy element podróży miał symboliczny charakter. Jednakże osobami oficjalnie odpowiedzialnymi byli członkowie Komitetu Wykonawczego do spraw sprowadzenia prochów Słowackiego, którzy przygotowali szczegółowy scenariusz uroczystości. Jego prezesem został Zenon Przesmycki, zaś członkami m.in. Jan Lechoń, Juliusz Kaden-Bandrowski, Waclaw Berent, Artur Oppman oraz wielu innych przedstawicieli świata



Fot. 1. Statek „Mickiewicz”, z trumną Słowackiego na pokładzie, przybywa 26 czerwca 1927 r. do Warszawy. Fot. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

relacje, widać również autentyczne zaangażowane oddolne różnych organizacji społecznych, jak również „zwykłych” obywateli⁴⁷. Aktywny i widoczny udział we wszystkich uroczystościach brała młodzież szkolna⁴⁸.

literatury, nauki i sztuki. Vide: A. Krawczuk, *Powtórny pogrzeb poety*, [w:] *Bo królom był równy... Przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich 28 czerwca 1927 roku*, oprac. J. Axer, Warszawa–Kraków 2002, s. 24–25. Wartym odnotowania faktem jest część morska podróży oraz inscenizacja pomorska (Gdynia i Gdańsk), która była „jedną z najważniejszych kwestyj” realizowanych przez Antoniego Waśkowskiego. Vide: J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 21.

⁴⁷ Dokładny, choć bez wątplenia trochę podkoloryzowany, z uwagi na pełnioną przez autora funkcję, przebieg owej trasy znajdziemy [w:] J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 34–49. Wartym odnotowania wydarzeniem, równie ważnym dla J. Wiśniowskiego, były obchody w Grudziądzu, w których udział wzięła delegacja Związku Polaków Rzeszy Niemieckiej. Jeden z jej członków złożył ślubowanie, że „Polacy ziem nie wyzwolonych [sic!] wiernie stoją i stać będą przy Macierzy polskiej, dzierżąc odważnie i dumnie sztandar narodowej sprawy”. Vide: *ibidem*, s. 36. Podobnie, jak w przypadku Gdańska, tutaj również widać pewnego rodzaju odcień antyniemiecki owej podróży, ważną demonstrację polityczną.

⁴⁸ *W drodze na Wawel. Tryumfalny pochód szczątków Juliusza Słowackiego przez ziemie polskie*, „Słowo Pomorskie” 25.06.1927, nr 143, s. 8.

Warszawa

26 czerwca 1927 r. „Mickiewicz” przycumował do przystani przy moście Poniatowskiego w Warszawie. Trumnę witali przedstawiciele parlamentu⁴⁹, rządu (wicepremier Kazimierz Bartel), dyplomaci, literaci i dziennikarze. Obecna była także pierwsza dama – Michalina Mościcka oraz zastępca szefa kancelarii Prezydenta RP. Nie zabrakło również mieszkańców stolic⁵⁰. Ówczesna prasa podkreśliła ciszę jaka zapanowała na przystani w chwili cumowania parowca⁵¹. Na stojący na brzegu rydwan żałobny trumnę ponieśli reprezentanci literatury polskiej. Towarzyszyła temu prezentacja broni przez zebrane oddziały wojska. Głos zabrał senior piśmiennictwa polskiego Zenon Przesmycki, który podkreślił, że poetę witają jako pierwsi pisarze polscy⁵².

Następnie, przy dźwiękach marsza żałobnego kondukt wyruszył w stronę Starego Miasta. Na czele, za krzyżem, kroczyły dwa sznury duchownych, zaś przy karawanie straż honorową pełnili literaci oraz szwoleżerowie 1. pułku. Za nimi postępowały osoby piastujące najważniejsze urzędy w państwie, wojskowi, parlamentarzyści, prezydium miasta stołecznego, profesorowie, sędziowie oraz delegacja zrzeszeń. Przy wejściu na most Poniatowskiego kondukt połączył się z olbrzymim, oczekującym na notabli, pochodem w skład którego weszły służby mundurowe, wojskowi, delegacje stronnictw politycznych z wieńcami, przedstawiciele województw, wysłańcy miast oraz inne stowarzyszenia i organizacje. Pod kolumną Zygmunta III Wazy przemówienie wygłosił prezydent Ignacy Mościcki, który zabrał głos, *aby imieniem*

⁴⁹ Szczególnie ważne, biorąc pod uwagę polityczny wymiar całych obchodów, było uroczyste posiedzenie Sejmu i Senatu, które odbyło się 24 czerwca 1927 r. Vide: *Przedstawiciele Narodu złożyli hołd Słowackiemu*, „Głos Narodu” 26.06.1927, nr 170, s. 1.

⁵⁰ Z uwagi na fakt, że uroczystości wypadły w niedzielę, mogli w nich tłumnie wziąć udział przedstawiciele społeczeństwa. Na ten aspekt, co oczywiste, zwrócił uwagę „Robotnik” stwierdzając: „Na ulice wyległa wczoraj cała Warszawa... A tłumny udział mas robotniczych w uroczystościach pogrzebowych był najlepszą odpowiedzią na wszelkie chęci i próby pozbawienia uroczystości ku czci Słowackiego charakteru masowej demonstracji klasy robotniczej. Nic nie zdołało zaćmić faktu, że Słowacki, ten «duch – wieczny rewolucjonista» najbliższy jest właśnie sercom ludzi Pracy i Walki”. Vide: *Warszawa w hołdzie J. Słowackiemu. Prochy Słowackiego w stolicy Rzeczypospolitej*, „Robotnik” 27.06.1927, nr 174, s. 1.

⁵¹ *Ibidem*. Vide: również: J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, Warszawa 1983, s. 342–343. Współczesna biograf Słowackiego napisała, że „ta cisza zalała, zgasła w pamięci świadków zgiełk niedawnych sporów o Prochy: do jakich honorów mają one prawo i kto przy nich będzie najpierwszy”. Vide: M. Dernałowicz, *Juliusz Słowacki*, Warszawa 2009, s. 6.

⁵² *Warszawa w hołdzie J. Słowackiemu. Prochy Słowackiego w stolicy Rzeczypospolitej*, „Robotnik” 27.06.1927, nr 174, s. 1. Niezwykle ważny jest fakt, że całość uroczystości transmitowana była przez radio. Jest to szczególnie istotne zważywszy na fakt, że pierwsza polska rozgłośnia radiowa (Polskie Radio) zaczęła nadawać zaledwie rok wcześniej. Jest to kolejny dowód na wagę jaką ówczesna władza przykładła do tych obchodów.



Fot. 2. Trumna poety na katafalku w katedrze św. Jana. Fot. Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji

*Narodu Polskiego dać wyraz uczuciom i myślom, które opanowały w tej chwili serca milionowej rzeszy obywateli tej Rzeczypospolitej*⁵³. Po przemówieniu, trumna została wystawiona w archikatedrze św. Jana na widok publiczny. Po jednej stronie wartę honorową pełnili wojskowi, po drugiej literaci⁵⁴.

Nad ranem, 27 czerwca w archikatedrze odbyło się nabożeństwo żałobne odprawione przez kardynała Aleksandra Kakowskiego. Po mszy trumna została, w uroczystym pochodzie żałobnym, odprowadzona na Dworzec Główny. Czekał tam specjalnie przygotowany na tę okazję pociąg, który miał przetransportować prochy poety do Krakowa.

Zatrzymał on się m.in. Skierniewicach, Częstochowie, Sosnowcu i Katowicach⁵⁵. Mijając inne stacje zwalniał bieg, by umożliwić mieszkańcom uczczenie powrotu prochów Słowackiego do Ojczyzny⁵⁶.

Kraków

Podobnie jak w przypadku uroczystości w innych polskich miastach również w stolicy Małopolski, komitet powitalny miał z góry narzucony skład, oprócz dostojęstwa gości honorowych miał uwzględniać również formę „reprezentacji wszystkich stanów”⁵⁷. Trumnę ze szczątkami ustawiono na katafalku, który flankowany był przez wart honorową⁵⁸.

⁵³ J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 57.

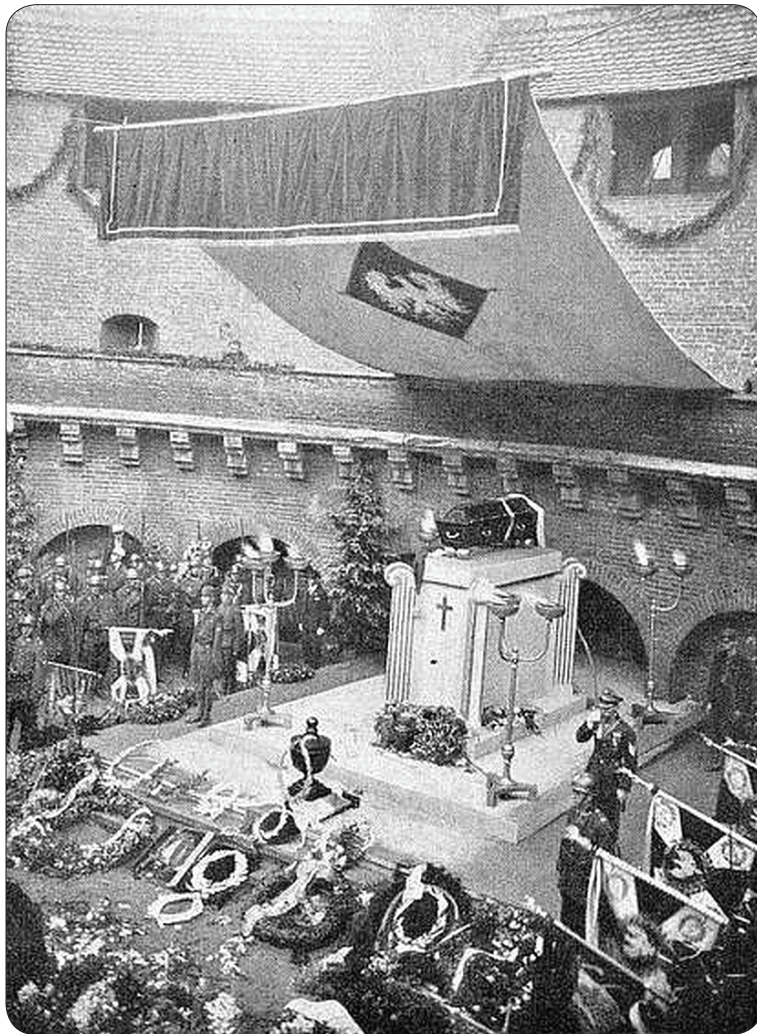
⁵⁴ *Ibidem*, s. 61.

⁵⁵ Wartym odnotowania przystankiem był ten w stolicy Górnego Śląska – Katowicach. Mianowicie przewodniczący delegacji, wojewoda Michał Grażyński przywitał szczątki doczesne poety w imieniu „ziemi śląskiej i ludu, który był jednym z ostatnich «kamieni rzuconych na szaniec». Miało to podwójne znaczenie. Z jednej strony oddawał hołd autorowi wiersza *Testament mój*, z drugiej odwoływał się do trzech powstań śląskich (1919–1921), które miały znaczący wpływ na przyłączenie części śląskich ziem do Rzeczypospolitej. Vide: *Mowa p. Wojewody u trumny Wieszcza*, „Polska Zachodnia” 29.06.1927, nr 1945, s. 2.

⁵⁶ W drodze na Wawel specjalnie dobrana grupa składająca się literatów, dziennikarzy oraz młodzieżowych organizacji społecznych pełniła wartę honorową. Vide: *Warta honorowa przy prochach Słowackiego*, „Rzeczpospolita” 30.06.1927, nr 177, s. 6. Szczegółowy opis trasy przejazdu [w:] J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 64–72.

⁵⁷ „Na sobolowych czapkach szlacheckich chwiały się piękne kity, lśniły pasy słuckie, a obok w białej sukmanie chłop z ziemi krakowskiej, góral w cusze, a potem skromny mundur legionisty, strzelca, niebieski mundur halerczyka, czapki dowborczyków, proste stroje robotnicze i czarne surduty” – relacjonowała prasa. Vide: *Triumfalny wjazd prochów Słowackiego do Krakowa*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 29.06.1927, nr 177, s. 9.

⁵⁸ Z uwagi na, wielokrotnie wspomniany wojskowy aspekt całych uroczystości, niezwykle interesujący jest skład owej warty. Stali w niej byli żołnierze oddziałów militarynych oraz paramilitarynych Wielkiej Wojny, którzy „wywalczyli” niepodległość m.in. „Strzelca”, Legionów Polskich, „Błękitnej” Armii Polskiej we Francji gen. Józefa Hallera, Pierwszego Korpusu Polskiego na Białorusi gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego, Związku Oficerów Rezerwy oraz „Sokoła”. Vide: *ibidem*.



Fot. 3. Wystawienie trumny w krakowskim Barbakanie
27 czerwca 1927 r. Fot. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

W imieniu Komitetu (oraz co oczywiste obywateli) przemówił jego sekretarz J. Wiśniowski, stwierdzając:

Stajemy u Twej trumny, my spadkobiercy i szczęśliwi wykonawcy niezłomnej woli pokolenia postyczniowego, które pierwsze postanowiło sprowadzić zwłoki Twoje do Ojczyzny, by uradować się wezbranem sercem za tych, co już odeszli a pierwsi śnili o tem wielkim szczęściu, za całe nieprzejrzane rzeszy tej młodzieży, która wchodziła pod Twym znakiem w życie i przekazujemy

najdroższe te szczątki tobie, czcigodny Grodzie Jagielloński, byś był strażnikiem tej nowej relikwii w wawelskim, świętym Panteonie Chwały! O, niech do Polski wnijdzie dziś z tą trumną Duch Zjednoczenia, by zdziwiła świat, «że taki wielki naród z jednej bryły» [...]»⁵⁹.

W słowach tych pojawiły się wszystkie elementy, o których była już mowa przy okazji wymowy całych uroczystości: charakter pokoleniowy, spełnienie powinności wobec Wieszcza oraz dziewiętnastowiecznych bojowników o niepodległość. Jednakże najistotniejsze jest ostatnie zdanie, które jednoznacznie pokazuje cel owego wydarzenia – przeprowadzenie rytuału pojednania skonfliktowanego społeczeństwa w ramach skonfliktowanej społeczności.

Po oficjalnym powitaniu, pochód wyruszył w stronę Barbakanu, gdzie *u wrót tego najstarszego bastjonu* trumna miała zostać wystawiona na widok publiczny. Kondukt, podobnie jak podczas uroczystości przed dworcem kolejowym, był dokładnie przygotowany. Zaplanowano jego schemat oraz kolejność⁶⁰. W nocy z 27 na 28 czerwca mieszkańcy Krakowa oraz przybysze z innych miast, zarówno delegacje oficjalne, jak i osoby prywatne, miały możliwość oddania hołdu oraz pożegnania J. Słowackiego⁶¹.

Rankiem została odprawiona msza święta przez dziekana Kapituły Metropolitalnej na Wawelu, księdza prałata Marcelego Ślepickiego⁶². Następnie trumna umieszczono na przystrojonym rydwaniu, na którym ruszyła na Wawel⁶³. Pochód ten miał być namiastką całej Rzeczypospolitej

⁵⁹ J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 82.

⁶⁰ *Szczegółowy program*, MNK, sygn. 29/576/120, k. 27–31.

⁶¹ Krytyk teatralny i prozaik, Tadeusz Kudliński wspominał – „Ja sam, utopiony w olbrzymim tłumie, wypełniającym szczerbnie ulicę Floriańską od Rynku aż po Bramę, posuwałem się cierpliwie – jak pątnik – krok po kroku, aby po północy dostać się obręb Barbakanu, nakrytego ciemnym niebem, i tam przejść obok trumny i płonących pochodni. Tam milczący hołd odbywał się w zupełnej ciszy i zupełnym porządku”. Vide: T. Kudliński, *Młodości mej stolica*, Kraków–Wrocław 1984, s. 67. Socjalistyczny „Naprzód” w relacji zwracał uwagę na demokratyczny charakter owego hołdu, w którym (podobnie jak w kondukcje) wzięli udział przedstawiciele różnych klas oraz pokoleń. Vide: *Przyjazd trumny ze zwłokami Słowackiego do Krakowa*, „Naprzód” 29.06.1927, nr 147, s. 8.

⁶² Miała ona miejsce przy specjalnie przygotowanym ołtarzu, w krąganku nad bramą Barbakanu od strony ulicy Basztowej. Vide: *Przeniesienie prochów Słowackiego na Wawel*, „Czas” 30.06.1927, nr 146, s. 1.

⁶³ Dokładnie (wraz z imiennym spisem oraz rejestrem organizacji i stowarzyszeń, zajmującym ponad sześć stron) opisał go, wiceprezes Komitetu oraz jednocześnie autor *Sprawozdania*, J. Wiśniowski. Vide: J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 94; 96–101. Niezwykle interesującą relację z przebiegu konduktu opublikował „Ilustrowany Kurier Codzienny”. Vide: *Pochód do katedry Wawelskiej rozwinął się na przestrzeni kilku kilometrów*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 30.06.1927, nr 178, s. 2–4.

– reprezentowane w nim były wszystkie ziemie wchodzące w jej skład, stany, klasy i warstwy społeczne, związki zawodowe, organizacje społeczne i polityczne, władza państwowa oraz duchowni różnych wyznań. Kondukt zatrzymał się przed kościołem św. Anny. Chwila ta miała wymiar symboliczny, gdyż w kościele tym matka poety, w dniu jego śmierci, ufundowała tablicę pamiątkową. Z tego też powodu, prezes Komitetu prof. J. Kallenbach rozpoczął swoje przemówienie (wygłoszone ze schodów świątyni) następująco – *I oto rydwan zatrzymał się przed kościołem św. Anny, któż go tutaj zatrzymał? Głos matki...*⁶⁴.

Bo królom był równy...

Około południa kondukt dotarł na dziedziniec wawelski. W tym miejscu odegrała się najważniejsza scena całego dramatu, gdyż wziął w niej udział dotychczas nieobecny aktor, dzięki któremu całość mogła się w ogóle odbyć – marszałek Józef Piłsudski. Jego pojawienie się miało wymiar na wskroś dramaturgiczny – przez wiele dni pozostawał bowiem za kulisami, dlatego też Naczelnika obecność, do ostatniej chwili, poddawana była w wątpliwość⁶⁵.

Trumna ze szczątkami Słowackiego została ustawiona na małym podeście na dziedzińcu, zaś wokół zebrali się najważniejsi dostojnicy państwowi oraz duchowni. Piłsudski stanął na udekorowanym krążanku, a gdy wszystko było gotowe rozpoczął przemówienie⁶⁶.

Pierwsze zdania mowy Marszałka można zawrzeć w stwierdzeniu:

z prochu powstałeś i w proch się obrócisz. W chwili ostatecznej, umiera człowiek, a wraz z nim pamięć. – mówił dalej – Żyjemy, umieramy. Zazwyczaj nie pozostawiając nic po sobie. Czasem li tylko wspomnienia. Jednakże bardzo

⁶⁴ *Ibidem*, s. 4.

⁶⁵ „Jak donoszą z Warszawy do krakowskiego komitetu obchodowego, przyjazd prezesa Rady ministrów Marszałka Piłsudskiego jest bardzo wątpliwy. Bardzo możliwe, jest, że Marszałek Piłsudski dla ważnych spraw państwowych musiał zostać w Warszawie” – donosiła redakcja „Ilustrowany Kurier Codzienny”, którą trudno oskarżać o brak sympatii dla Marszałka. Vide: *Przyjazd Marsz. Piłsudskiego wątpliwy*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 28.06.1927, nr 176, s. 5.

⁶⁶ W tym miejscu warto wspomnieć o jednej sytuacji. Mianowicie od samego rana w Krakowie padał rzęsisty deszcz, który znacząco utrudnił przebieg uroczystości (choć każda cześć odbyła się zgodnie z planem). Jednakże, na co zwróciła uwagę również ówczesna prasa (szczególnie ta sympatyzująca z obozem Piłsudskiego), z chwilą przemówienia deszcz przestał padać – „Ulewny deszcz bębni w parasole tak głośno, że zagłusza wszystko. Ale ledwie Marszałek powiedział parę zdań, deszcz cichnie, gaśnie, ustaje, i mądra, prosta, nieliteracka mowa staje się dostępna dla wszystkich uszu”. Vide: J. Iwaszkiewicz, *Z Warszawy do Krakowa z trumną Słowackiego*, „Wiadomości Literackie” 10.07.1927, nr 28, s. 4. Miało to wymiar symboliczny, wręcz metafizyczny. Dla samego mówcy była to chwila ogromnego wzruszenia, które wykroczyło poza ramy konwencyjnej uroczystości. Vide: A. Krawczuk, *op. cit.*, s. 28.

rzadko „prawda życia ludzkiego daje na i inne zjawiska. Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przewyciężają

i właśnie taką osobą był Słowacki, którego szczątki *świadczą o prawdzie, że proch się obróci*, jednakże *Słowacki, jako żywa prawda życia, jest między nami*⁶⁷.

Gdy teraz, patrząc na trumnę, wiem, tak jak wszyscy zebrani, że Słowacki idzie, to wiem, że idzie tam, gdzie głowy na naszym gościńcu stoją, świadcząc nieledwie chronologicznie przez imiona o naszej przeszłości. Idzie między Władysławy i Zygmunty, idzie między Jany i Bolesławy. Idzie nie z imieniem, lecz z nazwiskiem, świadcząc także o wielkości pracy i wielkości ducha Polski. Idzie, by przedłużyć swe życie, by być nie tylko z naszym pokoleniem, lecz i z tymi, którzy nadejdą. Idzie, jako Król-Duch⁶⁸.

Przemówienie kończyło się rozkazem dla oficerów stojących przy trumnie: *W imieniu rządu Rzeczypospolitej polecam panom odnieść trumnę do krypty królewskiej, bo królom był równy*⁶⁹.

Zdaniem ówczesnych obserwatorów życia publicznego, jak również współczesnych badaczy, owa wawelska mowa Piłsudskiego była jedną z najlepszych, jakie wygłosił. Bez wątpienia wpływ na to miał emocjonalny stosunek Marszałka do twórczości oraz osoby poety⁷⁰.

Utrwalony na fotografiach, moment przemówienia Marszałka zdaje się być nader wymowną sceną. Wszyscy zebrani stoją na dziedzińcu, w centralnym punkcie trumna, zaś piętro wyżej stoi mówca. Wszyscy z uniesionymi w jego stronę głowami, słuchają⁷¹. Marszałek, zaś jakby przemawiał nie do nich, lecz do samego Słowackiego (nad którym również, w pewien sposób górował w tym momencie. Również ten moment był starannie wyreżyserowany⁷².

⁶⁷ *Bo królom był równy...*, s. 8.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 14.

⁶⁹ W wydanych przemówieniach J. Piłsudskiego w „Monitorze Polskim” została utrwalona wersja „by królom był równy”, zaś słuchający przemówienia T. Kudliński we wspomnieniach zapisał wersję „bo królom był równy”. Na ową rozbieżność zwrócili uwagę redaktorzy pracy *Bo królom był równy...* Vide: *ibidem*.

⁷⁰ K.K. Daszyk, *op. cit.*, s. 292; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990, s. 445; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995, s. 331.

⁷¹ Piętro wyżej od krużganka, również znajduje się grupka ludzi, lecz jest ona nieliczna i także spogląda na Marszałka.

⁷² Można z dużą dozą prawdopodobieństwa domniemywać, że wpływ na scenariusz części wawelskiej pogrzebu miał sam J. Piłsudski.

Po przemówienie, we wnętrzu katedry wawelskiej, nastąpiła kościelna część ceremonii – uroczysta msza celebrowana przez kardynała Sapiechę⁷³. W krypcie złożono kwiaty, w niszy postawiono urnę z krzemieniecką ziemią z grobu matki poety, a u podnóża sarkofagu urny z ziemią z grobu jego ojca w Wilnie i z gościnną francuską ziemią z Montmartre. Po uroczystości trumna w asyście Piłsudskiego, postępującego bezpośrednio za nią, została wniesiona do krypty, gdzie spoczęła obok sarkofagu Adama Mickiewicza. Wszystkiemu towarzyszyły dźwięki królewskiego dzwonu „Zygmunt” oraz salwa armatnia⁷⁴.

Scenografia dramatu społecznego

Analizując powtórny pogrzeb J. Słowackiego w ramach turnerowskiego dramatu społecznego, czy też podkreślając wymiar inscenizacji na jaki wskazała A. Artwińska, nie sposób przywrzeć się konstytutywnemu elementowi uroczystości – scenografii. Nie stanowiła li tylko ozdobnego wzbogacenia czy wizualnego dodatku, ale była integralnym, wręcz fundamentalnym składnikiem widowiska/rytuału, funkcjonalnie, konceptualnie i twórczo powiązanych z jego innymi częściami składowymi. Podobnie jak w przedstawianiu teatralnym była swoistym środkiem komunikacji, sposobem wyrazu twórców. Wizją plastyczną, dramaturgią oraz narracją. Ponadto w scenografii zawierał się również szereg założeń ideowych, które przyświecały czerwonym uroczystościom.

Kolor

Pierwszym elementem scenografii, na który warto zwrócić uwagę jest kolorystyka. Jak podkreśliła antropolog Hanna Mielicka, w każdej przestrzeni uroczystości charakteryzujących się współodczuwaniem, przeżyciami duchowymi, nierzadko podpartych autorytetem religijnym, zazwyczaj narzuca się konieczność pewnego „czytania” barw. Szczególnie zaś z uwagi na fakt, że kolor jest swoistym znakiem, który może stać się *symbolem idei, wartości czy całego uniwersum wyobraźniowego*⁷⁵. Czytelność owego kodu w przypadku uroczystości pogrzebowych wynikała ze związku z semiotyką liturgiczną, opartą na jednoznaczności pod względem interpretacyjnym. W trakcie pogrzebu J. Słowackiego, podobnie jak w przypadku innych uroczystości funeralne, dominowały dwa kolory – czerń i zieleń⁷⁶.

⁷³ K.K. Daszyk, *op. cit.*, s. 294–297.

⁷⁴ J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 120.

⁷⁵ H. Mielicka, *Antropologia świąt i świętowania*, Kielce 2006, s. 65.

⁷⁶ M. Piotrowska, *op. cit.*, s. 205.

Pierwsza barwa wydaje się naturalna dla wszelkich uroczystości pogrzebowych. Kolor czarny zazwyczaj w rytuałach jest nieobecny, *gdyż nie czyni rzeczy widocznymi* jednak w obrzędach pogrzebowych jest barwą immanentną i wiodącą. Wynika to z faktu, że *sama w sobie jest «mroczna, jest kolorem nocy», zniszczenia, żałoby przede wszystkim «śmierci i królestwa zmarłych»*⁷⁷. Wobec powyższego jej obecność w uroczystościach pogrzebowych, stanowiąca synonim żałoby, zdaje się w pełni uzasadniona.

Wszystkie stacje i stacyjki na przestrzeni od Katowic do Krakowa przystrojone w zieleń [...] ⁷⁸; Wszystkie niemal ulice [Krakowa] i domy, a głównie te, które ma przejść pochód, odświeżnie przystrojone zielenią [...] – pisała ówczesna prasa ⁷⁹.

Obecność zieleni wynikała z faktu, że w chrześcijaństwie uznawana jest za kolor nadziei, jak również zbawienia, odrodzenia oraz zwycięstwa nad śmiercią⁸⁰. W przypadku pogrzebu Słowackiego odcień zielony pojawiał się w ornamentyce roślinnej, szczególnie w formie liści laurowych (alegoryczne odniesienie do zwycięstwa, wybitnych osiągnięć oraz sławy).

Oprócz powyższych, obecne były także inne barwy. Często pojawiającym się kolorem był fiolet jako symbol pokuty. Pojawiało się także srebro (kolor symbolizujący mądrość). Jednakże nader istotne było złoto, jako znak wielkości, niezniszczalności i wiecznej chwały oraz symbol królewski.

Ponadto nie sposób nie wspomnieć o innych nader istotnych barwach – bieli i czerwieni jako barwach narodowych⁸¹. *Uwagę zwracała piękna dekoracja wież dojazdu do mostu Ks. Poniatowskiego, przybranych w draperje o barwach narodowych* [...] – opisywał scenografię pochodu J. Wiśniowski⁸². Kolory te były wszechobecne, co uwypuklało państwowy i wspólnotowy charakter uroczystości. Pojawiały się nie tylko na flagach, również m.in. wieńce oraz kwiaty rzucane podczas konduktu czy w trakcie podróży Wisłą były w polskich barwach narodowych.

Analizując scenografię społeczno-polityczną, a za taką bez wątplenia można uznać tę podczas czerwcowego powrotu J. Słowackiego do ojczyzny, można wyodrębnić najważniejsze jej składniki⁸³.

⁷⁷ D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 117.

⁷⁸ „*Król Duch spoczął między króle...*”, „Polska Zachodnia” 30.06.1927, nr 146, s. 1.

⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁰ M. Piotrowska, *op. cit.*, s. 206.

⁸¹ Barwy narodowe stanowią odrębny element scenograficzny, mianowicie są elementem dekoracyjno-symbolicznym. Będzie o tym mowa poniżej.

⁸² J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 56.

⁸³ Scenografię społeczno-polityczną można zdefiniować jako rozmaitego rodzaju obiekty, przedmioty, elementy dekoracyjne oraz wszelkie aktywności i strategie, które podobnie jak

Stabilne elementy oraz obiekty architektoniczne i konstrukcyjne

Do powyższych można zaliczyć wszelkie części scenografii, które wynikają z zamysłu budowlanego, doprowadzającego do połączenia różnych elementów w jedną całość. Zazwyczaj większość z nich pełni funkcję użytkową, jednakże równocześnie posiada istotne znaczenie dekoracyjne. W wypadku sprowadzenia szczątków J. Słowackiego do Polski funkcję takową pełnił parowiec, na którym trumna została przetransportowana z Gdańska do Warszawy. Z jednej strony miał on czysto użytkowy charakter, z drugiej zaś jego zdobienia (kwiaty, barwy i godło narodowe, obecność czerni i zieleni itd.) sprawiły, że statek stał się poruszającą sceną dramatu.

Aczkolwiek najważniejszym tego typu elementem scenograficznym były katafalki – w warszawskiej archikatedrze św. Jana oraz pod Barbakanem w Krakowie. W dawnej stolicy trumna, okryta biało-czerwonym sztandarem, stała na wysokim, białym katafalku. Nad trumną zaś rozpięto jasny baldachim z godłem narodowym biały baldachim z Orłem Białym. Wokół niej płonęły wielkie znicze umieszczone na czterech wysokich brązowych kandelabrach, zaś u jej stóp znajdowały się wieńce, zdobiły one również mury Barbakanu. Podobnie wyglądał katafalk warszawski, jednakże główną różnicą był kształt baldachimu. W Krakowie był wykonany wzór markizy przymocowanej do ściany, zaś w archikatedrze św. Jana w Warszawie składał się z czterech draperii zwisających ze sklepienia świątyni⁸⁴.

Drugim przykładem takiej scenografii były rydwany, którymi trumna w obu miastach była transportowana. Krakowski został dokładnie opisany przez dziennikarza „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”:

Rydwan, na którym spocznie trumna Wieszcza cały obity będzie purpurą i ozdobiony złotymi galonami. Po bokach w potoku prawdziwych wieńców z liści laurowych umieszczone będą inicjały J.S. Ze złotych narożników splewać będą festony z gałązek dębowych⁸⁵.

w przypadku przedstawień teatralnych kreują, delimitują oraz dekorują realną, a także symboliczną przestrzeń wizualną rozmaitych przedsięwzięć performatywnych o społecznym i politycznym znaczeniu oraz mają na celu wyrażać wizualnie ich koncepcje. Wedle tego ujęcia, wtórny jest wyłącznie ozdobny charakter tego typu scenografii, a istotne jest postrzeżenie jej w kategoriach demarkacyjnych, jako swego rodzaju społeczną geografiją danego przedsięwzięcia performatywnego. Wskazany zbiór elementów nie ma jednak charakteru wyczerpującego i zapewne w pełni rozłącznego. Dlatego jest ona raczej typologią niż klasyfikacją, ułatwiającym analizę. Autor niniejszego artykułu, wraz z grupą badaczy przygotowuje, pracę definiującą scenografię społeczno-polityczną oraz systematyzującą jej różne przejawy oraz aspekty. Praca ta stanowi część większego projektu badawczego dotyczącego scenografii polskiej w XX i XXI w.

⁸⁴ „Światowid” 2.07.1927, nr 27.

⁸⁵ *Jak będzie wyglądał rydwan?*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 28.06.1927, nr 176, s. 5.

Miał on wysokość czterech metrów oraz ciągnięty był przez trzy pary białych koni, *ubranych w purpurowe czapraiki, ozdobionych złotymi galonami*, a ich głowy były przybrane w *prawdziwe strusie pióra w kolorach biało-czerwonych*⁸⁶.

Niezwykle interesujące były bramy budowane w poszczególnych miastach (nawet w tych, w których trumna ze szczątkami nie zatrzymywała się). Jest to o tyle ważne, że tego typu bramy początek swój miały w starożytności i przygotowywane były na przybycie zwycięskich władców i dowódców. Na ziemiach polskich były immanentnym elementem intrad królewskich m.in. w czasach panowania Władysława IV⁸⁷. Specjalnie przygotowane bramy

ogniskowały w sobie za pomocą środków artystycznych główny przekaz treściowy święta, a wkroczenie władcy pod łuk bramy honorowej stanowiło swoisty punkt kulminacyjny ceremonii intrady⁸⁸.

Pomimo że w przypadku drugiego pogrzebu Słowackiego, nie były one najważniejszym elementem, to na tym przykładzie widać ów tryumfalistyczny charakter uroczystości, owe „ukoronowanie” wieszczka. Równocześnie warto wspomnieć, że owe bramy w przypadku pogrzebów miały wymiar metafizyczny jako przejście pomiędzy światem żywych i umarłych.

Elementy dekoracyjno-informacyjne

Elementy te oprócz funkcji dekoracyjnej spełniają przede wszystkim funkcję komunikacyjną, ideologiczną czy propagandową, głównym bowiem celem tego typu praktyk dekoracyjnych jest przekazanie konkretnych treści. Przykładowo podczas rejsu w górę Wisły w Solcu Kujawskim dwa statki rybackie, połączone zostały ze sobą zdobionymi girlandami (tworzyły tym samym pewnego rodzaju bramę tryumfalną) oraz udekorowane zielenią i biało-czerwonymi flagami, zaś do jednego z nich przymocowano transparent z napisem *Cieniom J. Słowackiego Solec Kujawski w hołdzie*⁸⁹. Tego typu

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ Vide m.in.: J. Żukowski, „Cnotą przewyższasz gockiego Adolfa”: *oprawa artystyczna to-ruńskiej (1635) i elbląskiej (1636) intrady Króla Jego Mości*, [w:] *Polis – urbs – metropolis: materiały LIX Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Lublin, 25–26 listopada 2010*, Warszawa 2011, s. 109–111 oraz idem, *Phoenix alter. Program ideowy pierwszej wizyty Władysława IV w Gdańsku (1634)*, „Barok: Historia – Literatura – Sztuka” 2011, nr 2, s. 136–137. Ceremoniał wjazdów królewskich był rozpowszechniony w całej nowożytnej Europie. Vide: *Ceremonial Entries in Early Modern Europe: The Iconography of Power*, red. J.R. Mulryne, M.I. Aliverti, A.M. Testaverde, Farnham 2015.

⁸⁸ A. Śliwowska, *Uroczyste wjazdy monarsze do Wrocławia w latach 1527–1620*, Wrocław 2008, s. 9.

⁸⁹ J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 38.

dekoracji na drodze pochodu były zresztą setki. Były one próbą wyrażenia siebie przez osoby, bądź wspólnoty, które nie mogły zabrać głosu podczas oficjalnych uroczystości.

Elementy dekoracyjno-symboliczne

Podobnie jak w poprzednim przypadku obiekty te miały znaczenie komunikacyjne, ale bardziej pośrednie, symboliczne. Najważniejszym tego typu elementem scenografii były flagi i godła państwowe. Za elementy dekoracyjno-informacyjne można również uznać wszelkiego rodzaju sztandary poszczególnych stronnictw politycznych oraz organizacji społecznych, biorących udział w obchodach, szczególnie symbole oficjalnych delegacjami różnych miast, partii politycznych, stowarzyszeń społecznych, związków zawodowych itd. J. Wiśniowski pisał:

pochód powitały dźwięki dzwonów z kościoła św. Krzyża, rozpoczynał się istny las sztandarów stowarzyszeń sportowych i chorągwi cechowych, oraz organizacji studenckich, robotniczych i wiele, wiele innych⁹⁰.

Do tego typu elementów należały również przedstawienia alegoryczne, takie jak widoczne były w okolicach warszawskiego Dworca Głównego

– Przed dworcem osiemnaście wielkich kolumn koloru truskawkowego, na nich – ze złotych kul wzlatujące złote anioły, lub – jeśli kto chce – uskrzydłone Nike z wieńcami sławy w dłoniach⁹¹.

Materiały ikonograficzne

Są to wszelkiego rodzaju elementy, w których dominuje komponent wizualny, a nie tekstowy. Mogą one być zarówno nośnikami przekazów informacyjnych, perswazyjnych, jak i symbolicznych. W tej grupie elementów znajdują się wszelkie podobizny, obrazy czy popiersia Juliusz Słowackiego. W Krakowie Komitet sprzedawał nalepki z wizerunkiem Wieszcza, które mieszkańcy przymocowywali do okien. Ich autorem był prof. Józef Mehoffer. Scenografia ta była dziełem organizatorów uroczystości, ale i oddolną inicjatywą uczestniczącego w nich społeczeństwa.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 56. Częściowy spis różnych stowarzyszeń oraz organizacji biorących udział uroczystościach krakowskich [w:] *Szczegółowy program*, MNK, sygn. 29/576/120, k. 27–31 oraz MNK, sygn. 29/576/120, k. 963–964. Przypis powinien mieć następującą formę: Pełna nazwa archiwum, nazwa zespołu, sygnatura, tytuł dokumentu (normalnym tekstem, nie kursywą), data utworzenia dokumentu, numer karty.

⁹¹ *Stolica żegna Słowackiego*, „Kurier Warszawski” 27.07.1927, nr 174, s. 1.

Ukończono już dekoracje miasta, a szczególnie wystaw sklepowych, na których wśród zieleni umieszczono portrety i biusty Słowackiego. Pięknie przystrojono wystawy wielu sklepów i księgarni krakowskich [...] – donosiła prasa⁹².

Wtórne przetwarzanie scenograficzne

Polega ono na przeobrażeniu zastanych wcześniej obiektów architektonicznych, przy czym jednocześnie następuje nadanie im intencjonalnie nowego znaczenia zgodnego z założeniami danego przedsięwzięcia. W wypadku czerwcowych uroczystości najlepszym przykładem takiego zabiegu był krakowski Barbakan. Część dawnych murów obronnych, która pierwotnie miała znaczenie militarne, została na dobę przeistoczona w świątynię, miejsce ostatniego pożegnania z poetą. To właśnie tam trumna ze szczątkami została wystawiona przez noc na widok publiczny, zaś następnego dnia krużganek Barbakanu przemieniono w ołtarz, miejsce liturgii, z którego ksiądz prałat M. Ślepicki koncelebrował poranną mszę świętą.

Światło

Na koniec trzeba wspomnieć o istotnym elemencie scenografii – iluminacji. M. Piotrowska w swojej pracy podkreśliła, że

dbałość o scenografię podpowiadała konieczność sięgania także do możliwości kryjących się w świetle. To ono stawało się wielokrotnie naczelnym instrumentem, oddziaływającym na zbiorową wyobraźnię⁹³.

Iluminacja pełniła nie tylko funkcję użytkową wydobywając najważniejsze elementy scenografii z mroku, szczególnie wieczorem i w nocy. Również budowała ramy i przestrzeń uroczystości, wzbudzała zachwyt oraz tworzyła podniosły nastrój⁹⁴.

Niezwykle ważna była iluminacja katafalku. Zarówno w warszawskiej świątyni, jak i pod krakowskim Barbakanem, trumna została ustawiona na specjalnym podeście, zaś oświetlana była przez pochodnie. Dzięki temu odcinała się od ciemnego tła. Iluminowana była właśnie tylko trumna, reszta pozostawała w półmroku. Tworzyło to, znane od wieków, *castrum doloris* (twierdzę smutku) – immanentną oprawę scenograficzną o bogatym programie symboliczno-alegorycznym⁹⁵.

⁹² *Uroczystości pogrzebowe J. Słowackiego w Krakowie*, „Naprzód” 29.06.1927, nr 147, s. 4.

⁹³ M. Piotrowska, *op. cit.*, s. 207.

⁹⁴ *Ibidem*.

⁹⁵ Więcej na temat *castrumdoloris* [w:] *Sztuka świata. Słownik terminów A-K*, t. 17, Warszawa 2013, s. 108.

Podczas uroczystości krakowskich zachwyty publiczności wzbudziła iluminacja Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego. Była ona dziełem elektrowni miejskiej, która:

pracowała od dłuższego czasu nad instalacją przewodów elektrycznych na frontonie gmachu teatru. [...] kilka tysięcy żarówek, które w kilku prostokątach, splecionych otoczem, oświetliły w poniedziałek wieczór ustawioną w pośrodku postać wieszczą, wyrażoną w świetnym pomniku Wacława Szymanowskiego [...] skupiał [on] na sobie uwagę tysięcznych rzesz, pozostających pod urokiem wychylającej się z głębi zacienionej kwiatami, jakby w marmurze rytej, postaci Juliusza Słowackiego⁹⁶.

Jest to kolejny przykład przeobrażenia, przy pomocy światła i ikonografii, zastanej architektury w scenografię dramatu.

Warto zaznaczyć, że scenografia omawianych czerwcowych uroczystości nie była tylko dziełem Komitetu centralnego sprowadzenia zwłok oraz jego lokalnych przedstawicielstw. Można powiedzieć, że stworzona była przy udziale w dużej mierze zwykłych obywateli. Oprócz wspomnianych sztandarów różnych organizacji społeczno-politycznych, które mogły być traktowane jako oddolne dekoracje, niezwykle częste było dekorowanie okien. W wielu przypadkach (np. w Warszawie czy Krakowie) władze lokalne oraz komitety miejscowe zwróciły się do mieszkańców z prośbą o udekorowanie domów, szczególnie na trasie pochodu⁹⁷. Jednakże można domniemywać, że wiele osób uczyniło to z potrzeby serca, wywieszając flagi państwowe, zdobiąc okna w zieleń, kwiaty bądź godło państwowe czy wystawiając podobizny Słowackiego. Scenografia oddolna jest kolejnym dowodem na masowe uczestnictwo społeczeństwa w dramacie społecznym. Pomimo to, nie można mówić o jakimkolwiek eklektyzmie czy wręcz chaosie wizualnym, gdyż nawet oddolne elementy scenografii wpisywały się w odgórną linię dekoracyjną. Społeczeństwo jedynie dodawało swoją część w obowiązującej estetyce pozostając w zgodzie z kodem komunikacyjnym uroczystości pogrzebowych.

Odbiór społeczny

Od chwili zakomunikowania decyzji Rady Ministrów, o sprowadzeniu szczątków Juliusza Słowackiego do Polski, w marcu 1927 r, w prasie różnych nurtów politycznych różnych nurtów politycznych zapanowała (prawie) powszechna zgoda co do słuszności owej decyzji. Jedynie kwestia miejsca

⁹⁶ *W grobach królewskich – bo królom równy! Zwłoki Słowackiego spoczęły w podziemiach katedry wawelskiej*, „Głos Narodu” 30.06.1927, nr 174, s. 5.

⁹⁷ *Hołd Kraju Juliuszowi Słowackiemu*, „Kurier Warszawski” 25 VI 1927, nr 172, s. 10.

pochówku (ponownie) budziła kontrowersje i była mocno dyskutowana w debacie publicznej⁹⁸.

Dzisiaj nie ma rozdziwienki minionej epoki, kiedy [Ignacemu] Matuszewskiemu ukazał się jako «Król-Duch tronujący na obłokach metafizyki wśród harf eolskich muzyki poetyckiej [...]», a [Józef] Tretiak pracował nad pomniejszeniem olbrzymia

– komentował w czerwcu 1927 r. Leon Patyna⁹⁹. Widać to najlepiej analizując relacje prasowe z czerwcowych uroczystości. Tytuły prasowe opisywały w sposób podniosły to wydarzenie. Warto jednakże wspomnieć, że każda z gazet akcentowała w narracji miejsca najbliższe własnej orientacji politycznej. W pewien sposób każda z nich uwypuklała najważniejsze dla owego obozu politycznego aspekty bądź udział jego przedstawicieli. Najmocniej widać to na łamach socjalistycznego „Naprzód”, który relacjonując poszczególne części uroczystości, podkreślał udział delegacji Polskiej Partii

⁹⁸ Jeden z pierwszych głosów w dyskusji pojawił się na łamach „Kuriera Poznańskiego”. W artykule *Czy Wawel?* głos zabrał historyk i krytyk literacki, Zygmunt Wasilewski. Wskazując, że Wawel winien być zarezerwowany jedynie dla królów wysunął pomysł pochowania poety w Krzemieńcu. Vide: Z. Wasilewski, *Czy Wawel?*, „Kurier Poznański” 23.03.1927, nr 134, s. 8. W połowie maja 1927 r. „Myśl Narodowa” opublikowała list czytelnika, który proponował pewną modyfikację wcześniejszego pomysłu. Wskazywał mianowicie na inną świątynię w Krzemieńcu jako miejsce pochówku Słowackiego (trzeba w takim razie napisać jaką świątynię proponował Wasilewski). Pomysł krzemieniecki był przez obóz narodowej demokracji przedstawiany jako najbardziej odpowiedni dla uczczenia Słowackiego. Vide: P. Malczyński, *Krzemieniec czeka*, „Myśl Narodowa” 15.05.1927, nr 11, s. 198. W kwestii miejsca pochówku oraz dyskusji na ten temat trzeba wspomnieć również o ankiecie *Gdzie powinny spocząć szczątki Słowackiego?*, która została rozpisana wśród przedstawicieli polskiej literatury przez „Wiadomości Literackie”. Wyniki opublikowano w kolejnych kwietniowych oraz majowych numerach. Odpowiedzi (z obszernymi uzasadnieniami) przesłało dwadzieścia osiem osób. Spośród nich piętnastu uznało, że najlepszym miejscem będzie krypta wawelska, większość wskazywała na narodowy charakter Wawelu jako polskiego panteonu. Następnym najczęściej wskazywanym miejscem była Warszawa (osiem głosów). Na przykład Julian Tuwim wskazywał, że w czasie zaborów Kraków był „wyłącznym azylem dla manifestacji narodowych”, jednakże po uzyskaniu przez Polskę niepodległości to jej stolica winna być miejscem, w którym powinny skupić się „wszelkie obchody ku czci wielkich Polaków”. Wspominany wyżej pomysł Krzemieńca jako miejsca spoczynku uzyskała tylko dwóch zwolenników. Co ciekawe, jeden uczestników uroczystości czerwcowych, cytowany już powyżej – Jarosław Iwaszkiewicz był w ogóle przeciwny sprowadzeniu zwłok Wieszcza. „Odwiedziny samotnego grobu na cmentarzu Montmartre, z bluszczem wyrastającym z trumny, jest jednym z najbardziej wzruszających momentów, jakie może przeżyć Polak na obczyźnie” – przekonywał skamandryta. Ponadto, pozostawienie szczątków na paryskim cmentarzu miało niwelować gorszące spory, które tylko brudziły pamięć o Słowackim. Vide: *Gdzie powinny spocząć szczątki Słowackiego? Ankieta «Wiadomości Literackich»*, „Wiadomości Literackie” 1927, nr 15–18.

⁹⁹ L. Patyna, *Na sprowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego do Polski*, „Głos Nauczycielski” 23.06.1927, nr 24–25, s. 388.

Socjalistycznej, przedstawiciele robotników oraz związków zawodowych¹⁰⁰. Identyczną sytuację obserwujemy na przykładzie środowiska polskojęzycznych Żydów, wydającego krakowski „Nowy Dziennik”¹⁰¹.

Natomiast Juliusz Zdanowski komentując uroczystości, starał się wyłumaczyć ówczesny kult poety (objawiający się w masowym uczestnictwie w obchodach), który według niego przez lata *nie wszedł pod strzechy jak Mickiewicz, skutkiem tego kult jego [Słowackiego] ogranicza[ł] się do sfer intelektualnych*¹⁰². Zdaniem polityka wynikało to z pojemności figury oraz twórczości Wieszcza oraz jego wieloznaczności. Pisał:

Mimo całego demokratyzmu trębacze modernizmu, wyrosli jednak na nietscheańskich pomysłach i uczuciach, upodobali go sobie szczególnie i za własnego go proklamują. Skala w nim rzeczywiście bajeczna i można w nim wszystkiego się doszukać [...] Od modlitwy do bluźnierstwa. Poeta najwyższej, poprzez własną, narodowej dumy, może, przez inny pryzmat widziany, stawać się zarazem prorokiem buntu i anarchii, ale i tu ci, co to właśnie chcą widzieć, zapominają, że ten bunt był proklamowany w chwilach zaduszenia w niewoli. Mimo to z tych jego cech kuje się dziś argument polityczny¹⁰³.

Trudno określić liczbę uczestników obchodów, jednakże bez ryzyka można stwierdzić, że bezpośrednio (na trasie podróży trumny, w Warszawie

¹⁰⁰ *Hołd czerwonych sztandarów*, „Naprzód” 30.06.1927, nr 148, s. 6. Wiceprezes Związku Ludowo-Narodowego Juliusz Zdanowski w swoim dzienniku uskarżał się na, jego zdaniem, nadreprezentację lewicy w obchodach stwierdzając, że „Socjaliści wyraźnie zakaperowali Słowackiego dla siebie. Kilkanaście wieńców z delegacjami z czerwonymi wstęgami czerwonych kwiatów odznaczało się od reszty [...] Wóz z trumną jaskrawoczerwony, całun także, konie w jaskrawo czerwonych kapach”. Endek równie mocno krytykował inscenizację *Zborowskiego* w reż. Leona Schillera, która z uwagi na „scenę wystylizowaną w kubistyczne tabernakulum, które w niektórych odsłonach swymi czerwono-czarnymi jaskrawymi i twardymi liniami przypominało mi dziwnie opowieści o teatralnych metodach dzisiejszej Moskwy”. Polityk, pomimo że jednoznacznie krytykował instrumentalne wykorzystywanie pogrzebu przez obóz Piłsudskiego (nie zostawił suchej nitki (potocznie) na prezydencie Mościckim, który „tym razem nie jąkał się i mówił donośnym głosem) oraz fakt, że uroczystości zostały zdominowane, obok socjalistów przez wojsko (niepoprawnie. Może: socjalistów i wojsko?) („Wojsko i socjaliści to obywałe pierwszej kategorii”) był pod wrażeniem tłumów zwykłych obywateli, chcąc oddać hołd poecie. Aczkolwiek pytał retorycznie– „Czy więcej uczuć szlachetnych czy więcej nienawiści ta uroczystość roznieci?”. Vide: J. Zdanowski, *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. 6: 18 V 1926 – 31 XII 1927, oprac. J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, Szczecin 2015, s. 156–158.

¹⁰¹ *Prochy Słowackiego spoczęły na Wawelu*, „Nowy Dziennik” 30.06.1927, nr 169, s. 4. W tym numerze gazeta wskazała również na sposób przedstawienia Żydów w dziełach Słowackiego. Vide: M. Bienenstock, *Żydostwo w twórczości Słowackiego*, „Nowy Dziennik” 30.06.1927, nr 169, s. 4.

¹⁰² *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. 6..., s. 156.

¹⁰³ *Ibidem*. Szerzej na temat zróżnicowanego stosunku obozów politycznych do J. Słowackiego oraz tradycji romantycznej [w:] L. Kamiński, *Romantyzm a ideologia. Główne ugrupowania polityczne Drugiej Rzeczypospolitej wobec tradycji romantycznej*, Wrocław 1980.

oraz Krakowie), jak również pośrednio (we wszelkiego rodzaju akademiach, obchodach lokalnych, wydarzeniach artystycznych itd.) uczestniczyły w nich rzesze obywateli Rzeczypospolitej, również zagranicą¹⁰⁴. Trzeba pamiętać, że osoby, które fizycznie nie były w stanie wziąć w nich udziału, partycypowały w wydarzeniach, śledząc doniesienia na łamach gazet¹⁰⁵.

Konserwatywny „Głos Narodu” podsumował czerwcowe uroczystości następująco:

Dzisiejsze święto działa krzepiąco i ożywczo. W dniach rozstroju i zniechęcenia ogólnego dobrze jest napić się z tego wiecznie świeżego źródła, jakim jest entuzjazm ludu dla wielkości. Dzień Pogrzebu Słowackiego skupił Naród bez względu na klasy i partje, był nowem i głębokiem przeżyciem całego Narodu. Z takich dni rodzi się przywiązanie do tradycji i rodzą się uczucia całkujące, harmonizujące. Od czas obchodu Grunwaldzkiego [w 1910 r.] nie było może dnia takiej narodowej jedności i dumy jak dzień dzisiejszy, gdyż powstanie państwa nie zrosło się z jednym dniem, podobnie i zwycięstwo nad Wisłą. Zwyciężył dzisiaj ostatecznie za grobem Słowacki i tem zwycięstwem, które dzisiaj obchodził, wzbogacił swój Naród nowem podnoszącem serca wspomnieniem¹⁰⁶.

Wspomniany powszechny, afirmatywny ton wypowiedzi na temat sprowadzenia prochów poety do kraju, jak również uczestnictwo szerokich mas społecznych, wynikał przede wszystkim z faktu, że osoby nadające ton życiu społecznemu w 1927 r. zostały ukształtowane w poprzednich dekadach, w czasach szkolnych obserwowały dyskusje nad przesłaniem polskich przedstawicieli romantyzmu, zaś w dorosłe życie wchodziły, formując swój światopogląd oraz ideowe podłoże, równoległe do prowadzonego w latach 1908–1910 sporu o sprowadzenie zwłok Słowackiego. Tym samym wydarzenia z czerwca 1927 r. były

świętem polskiej inteligencji, generacji, która wychowała się na wspomnieniach Powstania Styczniowego, marzyła o «szklanych domach», a ostatecznie dorosła w wojennej zawierusze i dożyła święta powstania Państwa Polskiego¹⁰⁷.

¹⁰⁴ Szczegółowo na temat uroczystości w innych polskich oraz zagranicznych miastach [w:] J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 123–147.

¹⁰⁵ Trzeba pamiętać, że pomimo dużego stopnia analfabetyzmu w II Rzeczypospolitej, nawet niepiśmienni mogli śledzić relacje. Były one im przekazywane przez umiejących czytać członków społeczności. Również dowiadywali się o owych uroczystościach od duchownych, którzy także z ambony donosili o sprowadzeniu prochów poety do kraju.

¹⁰⁶ J. Matyasik, *Za grobem zwycięstwo*, „Głos Narodu” 30.06.1927, nr 174, s. 1. Podobnie czerwcowe obchody oceniły niemal wszystkie ogólnopolskie tytuły. Por. *Święto dumy państwowej*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 30.06.1927, nr 178, s. 1.

¹⁰⁷ A. Krawczuk, *op. cit.* s. 20.

Zakończenie

Bez wątpliwości sprowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego do Polski okazało się ogromnym sukcesem rządzących. Za sprawą J. Piłsudskiego wydarzenia z czerwca 1927 r. stały się pewnego rodzaju państwowotwórczym widowiskiem, ideologicznym fundamentem pomajowej Rzeczypospolitej oraz świadectwem potęgi i sprawności władzy¹⁰⁸. Zaangażowanie wszystkich niemal stronnictw politycznych, masowe uczestnictwo społeczeństwa w uroczystościach oraz prawdziwy podziw i entuzjazm jaki wzbudziły wśród ówczesnych mieszkańców Polski, może stanowić miarę sukcesu obozu piłsudczykowskiego.

Wielokrotnie powyżej podkreślany był charakter jednoczący powtórnego pogrzebu Słowackiego, na który przede wszystkim zwracali uwagę sami uczestnicy oraz obserwatorzy czerwcowych dni. Dochodzimy tym samym do aktu czwartego turnerowskiego dramatu społecznego w ramach, którego rozpatrywane były owe uroczystości. Zgodnie z teorią brytyjskiego antropologa ostatnia *faza polega albo na reintegracji zwaśnionej grupy, albo na społecznym uznaniu i usankcjonowaniu nieodwracalnej schizmy skłóconych stron [...]*¹⁰⁹. Przypatrując się przebiegowi owych uroczystości, można odnieść wrażenie, że w czerwcu 1927 r. doszło do pewnej reintegracji wspólnoty. Jednakże miała ona charakter krótkotrwały i faktycznie sprowadzenie prochów J. Słowackiego stanowiło wstęp do nieodwracalnej schizmy, której dobitnym świadectwem były tzw. wybory oraz proces brzeski w 1930 i 1931 r. Konsekwencje owego podziału były widoczne oraz rzutowały na polskie życie polityczne nawet w okresie II wojny światowej oraz na późniejszą, powojenną emigrację. Tym sposobem, mimo posiadanego wymiaru wspólnotowego, uroczystości ku czci poety nie spełniły swojego jednoczącego zadania. Jednakże, jak podkreślał Andrzej Sepkowski, odpowiadały głównemu zamysłowi. Mianowicie celebra z czerwca 1927 r. miała być *hołdem i uświęceniem zamiarów politycznych krzepnącej sanacji*¹¹⁰. Dodatkowo, jak podkreślił badacz *na swój sposób ten rytuał posłużył rytualizacji mitu Marszałka, nie bez jego przyzwolenia*¹¹¹.

¹⁰⁸ Można pokusić się o stwierdzenie, że ideologiczny charakter (niewyrażany oczywiście wprost) sprowadzenia szczątków J. Słowackiego do Polski był pierwszym wielkim przedsięwzięciem władzy na polu propagandy państwowej po roku 1926. Więcej na temat [w:] E. Kaszuba, *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004. Co ciekawe autorka zupełnie pomija tę kwestię w swoich rozważaniach.

¹⁰⁹ V. Turner, *Gry społeczne...*, s. 30.

¹¹⁰ A. Sepkowski, *Romantyczno-heroiczna mityzacja osoby Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. Z. Karpus, G. Radomski, W. Wojdyła, Toruń 2008, s. 113.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 114.

Na powyższą kwestię, w pewien sposób zwrócił uwagę biograf Marszałka Andrzej Garlicki.

Czyż słuchaczom [mowy Piłsudskiego] nie przychodziło na myśl, że mówi do nich ten, który w przyszłości spocznie wśród królów? Czy on sam, już wówczas na wawelskim dziedzińcu, myślał, że zajmie miejsce w wawelskiej krypcie?¹¹²

Jest to kwestia intrygująca, gdyż faktycznie w 1935 r. J. Piłsudski został pochowany na Wawelu, na co zgodę wyraził kardynał Sapieha, który w 1927 r. stanowczo zaznaczył, że pochówek Słowackiego jest wyjątkowy i w przyszłości nie wyrazi na podobne prośby zgody¹¹³. Inna rzecz jest w tej kwestii nader interesująca. Porównując pogrzeby z 1927 oraz 1935 r. zauważalny jest szereg podobieństw. W tym miejscu warto zadać pytanie: czy współpracownicy Piłsudskiego, po jego śmierci, nie wykorzystali scenariusza obchodów z 1927 r., podczas opracowywania przebiegu pogrzebu Marszałka? Tym samym stworzone zostałyby kolejne symboliczne kontinuum pomiędzy poetą oraz całym romantyzmem a osobą Piłsudskiego. Niestety w źródłach nie odnajdujemy żadnych wzmianek na ten temat. Jednakże można domniemywać, że w 1935 r. decydenci polityczni mieli w pamięci uroczystości z 1927 r. oraz entuzjazm i masowy udział społeczeństwa, które to uroczystości stanowiły punkt wyjścia i swoisty szkielet scenariusza przygotowań pogrzebu Marszałka.

BIBLIOGRAFIA

Archiwa

Muzeum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/576/120, 29/576/13.

Dzienniki, wspomnienia, pamiętniki

Dziennik Juliusz Zdanowskiego, t. 6: 18 V 1926 – 31 XII 1927, oprac. J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, Szczecin 2015.

Iwaszkiewicz J., *Księżka moich wspomnień*, Warszawa 1983.

¹¹² A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 445.

¹¹³ Można domniemywać, że stanowisko arcybiskupa wiązało się właśnie z przyszłym pogrzebem Piłsudskiego – duchowny przeczuwał, że po śmierci Marszałka jego współpracownicy wyjdą z inicjatywą pochowania go na Wawelu, toteż chciał zawczasu wyrazić swój sprzeciw wobec tego.

Piłsudski A., *Wspomnienia*, Warszawa 2004.

Rataj M., *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1965.

Waškowski A., *Znajomi z tamtych czasów (literaci, malarze, aktorzy) (1892–1939)*, Kraków 1960.

Źródła drukowane

1926.05.15. Warszawa. Odezwa dowództwa oddziałów marszałka J. Piłsudskiego, [w:] Z. Cieślowski, *Zamach stanu. Materiały źródłowe do przewrotu majowego*, Warszawa 2002.

Bo królom był równy... Przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich 28 czerwca 1927 roku, oprac. J. Axer, Warszawa–Kraków 2002.

Jednodniówka ku czci Juliusza Słowackiego, red. K.A. Lubecki, L. Rydel, Kraków 1904.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. 8, Warszawa 1937.

Wiśniowski J., *Pochód na Wawel. Pamiętka pogrzebu Juliusza Słowackiego (14–28 czerwca 1927 r.)*, Kraków 1927.

Żeromski S., *W sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego*, [w:] idem, *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, Warszawa 1928.

Prasa

„Czas” 1897, 1909, 1927.

„Czasopismo Akademickie” 1897.

„Dziennik Bydgoski” 1927.

„Dziennik Chicagowski” 1909.

„Dziennik Poznański” 1909.

„Gazeta Gdańska” 1925.

„Gazeta Warszawska Poranna” 1927.

„Głos Prawdy” 1927.

„Głos Nauczycielski” 1927.

„Głos Narodu” 1927.

„Ilustrowany Kurier Codzienny” 1927.

„Krytyka” 1909.

„Kurier Warszawski” 1927.

„Monitor” 1909.

„Myśl Niepodległa” 1909.

„Naprzód” 1909, 1927.

„Nowa Reforma” 1897, 1899, 1909, 1924–1925, 1927.

„Nowiny” 1909.

„Nowy Dziennik” 1927.

„Pamiętnik Warszawski” 1929.

„Polska Zachodnia” 1927.

„Przegląd Poranny” 1909.

- „Przegląd Wszechpolski” 1899.
„Robotnik” 1927.
„Ruch Katolicki” 1899.
„Rzeczpospolita” 1927.
„Słowo Pomorskie” 1927.
„Słowo Tarnowski” 1927.
„Światowid” 1927.
„Wiadomości” 1950.
„Wiadomości Literackie” 1927.
„Wolne Polskie Słowo” 1897.
„Kurier Poznański” 1927.

Opracowania

- Artwińska A., *Wielka inscenizacja. O jubileuszach Słowackiego w dwudziestolecu i PRL, [w:] Jaki Słowacki? Studia i szkice w dwusetną rocznicę urodzin poety*, red. E. Grzęda, M. Ursel, Wrocław 2012.
- Brencz A., *Polska obrzędowość pogrzebowa jako obrzęd przejścia*, „Lud” 1987, nr 71.
- Ceremonial Entries in Early Modern Europe: The Iconography of Power*, red. J.R. Mulryne, M.I. Aliverti, A.M. Testaverde, Farnham 2015.
- Daszyk K.K., *Między hołdem uwielbienia a programowym dystansem. O krakowskich obchodach setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2010, z. 137.
- Daszyk K.K., *«Niech wróci mogiła...» Ideowo-polityczne spory o wawelski grób Juliusza Słowackiego*, Kraków 2010.
- Dernałowicz M., *Juliusz Słowacki*, Warszawa 2009.
- Duda D., *Okręt Rzeczypospolitej Polskiej „Wilja”*, „Nautologia” 2012, nr 149.
- Dużyk J., *„Polskie Ateny”*, [w:] *Kraków stary i nowy. Dzieje kultury*, red. J. Bienierzówna, Kraków 1968.
- Dzieszyński R., *Toga, czerwień, Polska*, Kraków 1985.
- Fischer-Lichte E., *Performance, Inszenierung, Ritual: Zur Klärung kulturwissenschaftlicher Schlüsselbegriffe*, [w:] *Geschichtswissenschaft und „performative turn”. Ritual, Inszenierung und Performanz vom Mittelalter bis zur Neuzeit*, red. J. Martschukat, S. Pätzold, Köln 2003.
- Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990.
- Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990.
- Garlicki A., *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1985.
- Garlicki A., *Przewrót majowy*, Warszawa 1978.
- Genneep A. van, *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii. O bramie i progu, o gościnności i adopcji, o ciąży i porodzie, o narodzinach, dzieciństwie i inicjacji, o święceniach kapłańskich i koronacji królów, o zaręczynach i zaślubinach, o pogrzebie i porach roku, i o wielu innych rzeczach*, Warszawa 2006.

- Gluckman M., *Les Rites de Passage*, [w:] *Essays on the Ritual of Social Relations*, red. D. Forde, M. Fortes, V.W. Turner, Manchester 1962.
- Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa 1977.
- Grzęda E., *Drugi pogrzeb Juliusza Słowackiego w wybranych utworach poetów polskich*, „Prace Literackie” 2007, nr 47.
- Jabłoński W., *Komunikowanie śmiercią. Medialne aspekty fizycznego odchodzenia ze świata polityki*, Warszawa 2015.
- Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1960.
- Kamiński L., *Romantyzm a ideologia. Główne ugrupowania polityczne Drugiej Rzeczypospolitej wobec tradycji romantycznej*, Wrocław 1980.
- Kaszuba E., *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004.
- Kolankiewicz L., *Antropologia widowisk: subdyscyplina czy nowa perspektywa antropologii kulturowej*, „Kultura współczesna” 2007, nr 1.
- Krawczuk A., *Powtórny pogrzeb poety*, [w:] *Bo królom był równy... Przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich 28 czerwca 1927 roku*, oprac. J. Axer, Warszawa–Kraków 2002.
- Kurz I., *„Pięciu poległych” jako metaobraz kultury polskiej połowy XIX wieku*, „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej” 2010, nr 10.
- Mielicka H., *Antropologia świąt i świętowania*, Kielce 2006.
- Miscellanea z pogranicza XIX i XX wieku*, red. S. Pigoń, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.
- Nowakowski M., *Czym jest rytuał?*, „Studia Redemptorystowskie” 2010, nr 8.
- Piotrowska M., *Narodowe widowiska kulturowe. Uroczystości żałobne i rocznicowe w Wielkopolsce (1815–1914)*, Poznań 2011.
- Purchla J., *Matecznik Polski. Pozaekonomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1992.
- Rapaport R.A., *Ecology, Meaning and Religion*, Richmond 1979.
- Rymkiewicz J.M., *Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa 2004.
- Schechner R., *Performatyka. Wstęp*, Wrocław 2006.
- Sepkowski A., *Romantyczno-heroiczna mityzacja osoby Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. Z. Karpus, G. Radomski, W. Wojdyła, Toruń 2008.
- Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995.
- Sztuka świata. Słownik terminów A–K*, t. 17, Warszawa 2013.
- Śliwowska A., *Uroczyste wjazdy monarsze do Wrocławia w latach 1527–1620*, Wrocław 2008.
- Tokarska-Bakir J., *Przemiany*, [w:] A. van Gennep, *Obrzędy przejścia. Systematyczne stadium ceremonii*, Warszawa 2006.
- Turner V., *Dramas, Fields, and Metaphors. Symbolic Action in Human Society*, New York 1974.
- Turner V., *Gry społeczne, pola I metafory. Symboliczne działanie w społeczeństwie*, Kraków 2005.
- Wilk B., *Uroczystości patriotyczno-religijne w Krakowie w okresie autonomii galicyjskiej (1860–1914)*, Kraków 2006.
- Zimoń H., *Badania nad rytuałami i pojęcie rytuału*, „Collectanea Theologica” 1997, nr 3.

Żukowski J., „Cnotą przewyższasz gockiego Adolfa”: oprawa artystyczna toruńskiej (1635) i elbląskiej (1636) intrady Króla Jego Mości, [w:] *Polis – urbs – metropolis: materiały LIX Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Lublin, 25–26 listopada 2010, Warszawa 2011.

Żukowski J., *Phoenix alter. Program ideowy pierwszej wizyty Władysława IV w Gdańsku (1634)*, „Barok: Historia – Literatura – Sztuka” 2011, nr 2.

Paweł Marek Mrowiński

BECAUSE HE WAS EQUAL TO KINGS... BRINGING BACK THE REMAINS OF JULIUSZ SŁOWACKI IN 1927 AS VICTOR TURNER'S SOCIAL DRAMA

This article is devoted to one of the largest socio-political spectacles of the Second Polish Republic – bringing the ashes of Juliusz Słowacki to Poland and the re-burial of the poet in June of 1927. The starting point for the analysis of this event is the classical category the rite of passage of Arnold van Gennep, from which the theory of four-act social drama by Victor Turner emerges, in which the spectacle is considered. In addition to the historical background (subsequent attempts to bring the ashes of J. Słowacki to Poland over the decades of the turn of the 19th and 20th centuries), the article indicates the main goals that guided political decision-makers in the mid-1920s wanted to achieve by this event, its role for a new political system in Poland (after May 1926) and its special significance for the Sanation and for Józef Piłsudski himself. In addition to the course of the last journey of *Kordian's* author, the text analyzed various elements of the spectacle, and above all, its scenography and its meaning.

Keywords: funeral, necropolitics, Piłsudski, poet, Poland, politics, scenography, Słowacki, social drama, spectacle.